Nr. 266. W Lwowie, Sobota dnia 28. Września 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
miejscowa kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburga: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobno nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. września.

(Z delegacyj. — Wykład Andrassego.)

We wtorek wieczór komisja finansowa delegacji przedlitawskiej przyjęła na wniosek sprawozdawcy, p. Grocholskiego, etat wspólnego ministerstwa finansów, z małemi zmianami w niektórych pozycjach, i rezolucjami przez pp. Grocholskiego i Figulego stawianemi.

Nastąpił etat ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdawca Van der Strass zapytuje hr. Andrassego: czy nie zechciałby rozprawę jeneralną, według dawnego zwyczaju, poprzedzić rysem ogólnego położenia i stosunków wewnętrznych? — Giskra formułuje tę kwestję wstępną: „jakie są cele naszej polityki zewnętrznej; jakie są stosunki nasze do mocarstw, czy tendencje polityki, przez hr. Beusta zachowywanej a przez delegacje pochwalanej, dopisały w swych następstwach czy nie; jak stoimy wobec okoliczności zjazdu berlińskiego, mianowicie co do Niemiec i Moskwy: czy są to tylko powitania spokrewnionych pomiędzy sobą monarchów, czyli czekają nas następstwa polityczne z pewnemi układami na przyszłość; jak stoimy co do Włoch i zarządzonych w Niemczech środków przeciw zakonowi, przez cały świat cywilizowany potępionemu; jak stoimy wobec Turcji i Serbii, tudzież wobec opłakanego starcia naszego pełnomocnika w Serbii?“ — Kwestjonarz ten poprzedził Giskra następującemi słowy: Z wielkiem zadowoleniem uznajemy podniesienie w odpowiedzi monarszej pokoju i dobrych stosunków z zagranicą, bez ciemnej chmury, jaka się przed dwoma laty wspólnemu ministerstwu wojny albo ministerstwu spraw zewnętrznych na Wschodzie przywidywała, i która na budżet presję niejako przygotowawczą wywierała. Pokój ten uznajemy jako nader cenne dla naszego rozwoju wewnętrznego dobro, i zupełnie ufamy słowom Najj. Pana, że pokój jest na serjo i na teraz zapewniony. Mimo to jednak zdają mi się potrzebnemi wyjaśnienia (jak powyżej), zwłaszcza gdy wręczono nam księgę czerwoną dopiero przed godziną.

Hr. Andrassy, dotknąwszy trudności, na jaką podobne wyjaśnienia napotykają, i uznawszy prawo delegacyj do parlamentarnego kontrolowania polityki zewnętrznej powiada:

Odpowiadając na postawione tu pytania, trzymam się przedewszystkiem tego, że głównym wątkiem onych jest troska delegacji o zachowanie pokoju. Obejmując mój urząd, rozwinąłem moje myśli w tej mierze, a tutaj tylko mi wypada je bliżej określić i powtórzyć. Mojem zdaniem, albo całkiem daremne albo tylko wątpliwego skutku jest szukanie rękojmi pokoju w tych jakie są w danej chwili stosunkach do jakiegoś mocarstwa obcego. Najpewniejszą rękojmią jest polityka własnego państwa. Pod tym względem rozlegała się u nas częstokroć pewna zasłona, i zapytywano się, czy nie byłaby możliwą albo nawet stosowną inna polityka.

Monarchia nasza ma to pomyślne położenie, że już od dawna istnieje, że tylko ją zachować a wewnątrz rozwijać należy. Uroniła to, czego utrzymać nie była w stanie i co też do jej pomyślności nie było koniecznem. Jest też sama przez się na tyle wielką, że świeżych nabytków nie potrzebuje; ale też nie może i nie wolno jej nic więcej uronić. Byłoby to wręcz grzechem przeciw interesom monarchii, zadanie nasze inaczej pojmować.

Co do tego, czy i jakie zachodzą różnice między polityką mego poprzednika a moją, to hr. Beust w swej ostatniej mowie w lipcu z. r. prawie taką samą wytyczył Austro-Węgrom politykę, jaką ja wytyczam. Co najwięcej, zachodzi różnica w wyrazie, ile że ja moją politykę nie polityką wolnej ręki, ale raczej polityką związanej marszruty nazywam, a jest nią pokój ze wszystkimi, a w pierwszym rzędzie z naszymi sąsiadami. Gdyby kto przez konjunktury inne polityce naszej cele przypisywał a o chęć rozszerzania się terytorjalnego pomawiał: to zapytam, które to przedmioty mielibyśmy zagarnąć i do której państwa połowy przyłączyć? Nie byłoby innej rady, jak między obie pośrodku położyć, i moglibyśmy według przysłowia pomiędzy dwoma stołkami osiąść na podłodze.

Pojąwszy trafnie położenie nasze wewnętrzne, dojdziemy samo przez się do tego, jaka ma być nasza polityka zewnętrzna. Odpowiadam tedy p. mowcy poprzedniemu, że możliwe cele polityki Austro-Węgier są: módz państwu powiedzieć: Żądane od ciebie ofiary mają pokój zapewnić; módz rolnikowi powiedzieć: Uprawiaj w pokoju twe pola, nikt ci ich nie stratuje; miasta zapewnić: Budujcie domy, nie zostaną zburzone; kapitał zapewnić: Niech się lokuje i w obieg puszcza na widok błogosławionego pokoju. Wszystko to zabezpieczyć jest zadaniem państwa.

Można wprawdzie rzec: Wszystko to są zadania powszednie, za małe dla ambicji ministra. A wszelako jest to zadanie, którego pomyślne rozwiązanie musi i najwyższą ambicję ministerjalną zadowolnić. Proszę tylko mnie dobrze zrozumieć. Łatwo postawić taki program, ale już nie tak łatwo go przeprowadzić. Warunkiem przeprowadzenia jest ufność w tendencje państwa i w swoje siły.

Chcąc rzeczywiście osiągnąć cel ostateczny, dwóch rzeczy potrzebujemy: należy wpoić przekonanie, że Austrja jako przyjaciel nie zawiedzie, a jako nieprzyjaciel niebezpieczną być może. Pierwsze jest zadaniem ministra spraw zewnętrznych, drugie zadaniem delegacyj jako tych, które mają ku temu ofiary ponosić. (Oklaski.)

Szczegółowo co się tyczy stosunków Austro-Węgier do państw innych, to chociaż dziennikarstwo opisało mnie jako zbyt wielce ceniącego zachowywanie tajemnicy, oświadczam, że wcale nie wierzę w skuteczność tajemniczości, będąc przekonanym, że polityka, której cele ostateczne pokrywać potrzeba, często nie jest wartą zachowywania w tajemnicy (oklaski); ale lubię dyskrecję, mianowicie ze względu na inne państwa.

Co do pytania: czy i jakie zawarto umowy przy zjeździe monarchów w Berlinie, to nigdy nie było celem zjazdu zawieranie umów politycznych; Najj. Pan chciał tylko odwiedzinami w Berlinie jasno zamanifestować szczere i dobre stosunki z nowo ukonstytuowanemi Niemcami. Umowy żadne się nie odbywały; tylko ministrowie udzielili sobie wzajemnie swych zapytywań; i mogę skonstatować, że ta zdań wymiana w obu kierunkach wypadła zupełnie zadowalniająco. Pod żadnym względem nie może być wątpliwości, że pragnienie zachowania pokoju było szczerem.

Jak powszechnie wiadomo, obejmując mój urząd, zastałem pewne niedające się określić naprężenie w stosunkach z Moskwą. Wymiana zdań w Berlinie wydała i pod tym względem zaspokojenie, a mianowicie przyjemne spostrzeżenie, iż pewne tendencje panslawistyczne, które ciągle usiłowały postawić Austrję i Moskwę w przeciwieństwie, żadnego nie znajdują wsparcia u decydujących kół wielkiego państwa sąsiedniego, tak, że zważywszy z zaufaniem obopólne interesa, można i obopólne zapatrywania nazwać zaufanie budzącemi.

Co do Włoch, zależy mi jaknajmocniej na jaknajprzyjaźniejszych z tem państwem stosunkach, które też w zupełności istnieją. Jedyną trudność nastręczałby stosunek kurji rzymskiej do rządu włoskiego. W tej mierze starał się rząd austro-węgierski zupełną otwartością i zamanifestowaniem swej istotnej szczerości uczynić zdania swe podobnemi do przyjęcia, nie ubliżając uprawnionemu poczuciu narodowemu. Rząd z całą otwartością i tak samo przemawiał, bo tylko tak postępując mógł liczyć na rezultat, dla obu stron pożyteczny; przyczem wszystkiego unikał, coby jako nacisk zewnętrzny po słuszności poczucie narodowe urażać i dopięcie celu, tj. porozumienie się stron obu utrudnić mogło. Mogę skonstatować, że rząd włoski postępowanie to nasze zupełnie zrozumiał i szczerze ocenił.

Stosunki nasze do Turcji mogę nazwać jak najlepszemi. Na Wschodzie trzymają się Austro-Węgry swej polityki tradycyjnej, od której nie mamy temmniej powodu odstępywać, że z doświadczenia spuścić się na nią można. To wszelako nie przeszkadza nam, z resztą krajów Wschodu, tak temi, które są składową częścią państwa Tureckiego, jak i temi, które są samodzielnemi, starać się jak najlepsze zachować stosunki, i jak najgorętszą okazywać sympatję dla ich pomyślności i rozwoju. Stosunki nasze do tych wszystkich krajów, możemy uważać za bardzo miłe.

(W tem miejscu przerywa *Reichsraths-correspondenz* mowę Andrassego; koniec jej podamy jutro.)

„Czas“, w wytrwałej chęci wystawienia swych przeciwników za rodzaj szaleńców, nie przestaje, pomimo naszej odpowiedzi, wmawiać w nas, żeśmy nie myśleli nigdy o normalnem uorganizowaniu oświaty ludu, na drodze ustawodawczej i regularnego opodatkowania. Odpowiadamy „Czasowi“ znowu, że, gdybyśmy, my, nie byli gardłowali o składki, przeciwnicy nasi nie byliby się zgodzili nigdy na istotne zajęcie się u nas sprawą oświaty ludu. Wynika to jasno z faktów i dat. Dopiero pod presją naszego wołania o składki, „Czas“ i jego stronnicy przekonać się dali, że o ś w i a t a l u d u jest sprawą naglącą i ważną, domagającą się tego, ażeby się nią zajęto natychmiast i serjo.

Na drugi zarzut „Czasu“ odpowiadamy również, ale, tym razem, tylko zapytaniem:

Co „Czas“, organ „pracy i obowiązku“, dał nam w kwestji oświaty ludu, oprócz ogólników o tem, że składek nie potrzeba, a potrzeba podatku?..

Walne zgromadzenie wyborców z dnia 26. b. m.

Sala i galerje przepełnione, ostatnie w przeważnej części przez izraelitów. O godz. pół do ósmej odczytuje sekretarz Benoni protokół z pierwszego walnego zgromadzenia, poczem przewodniczący p. Dąbrowski wezwał p. Jasińskiego by przystąpił do wyznania wiary politycznej.

P. J a s i ń s k i. Szanowni panowie! Już kilka razy przy wyborach posłów na sejm krajowy zaszczycany bywałem tak przez Towarzystwa polityczne jak przez komiteta przedwyborcze wezwaniami, abym występywał jako kandydat. Uniewinniałem się każdą razą, że kandydować nie będę i obecnie przy teraźniejszym wyborze w dzień swego wyjazdu ze Lwowa wyczytawszy z *Gazety*, że jestem jako kandydat zalecany, napisałem bezzwłocznie list do p. redaktora, że jako kandydat występywać nie zamyślam. Na ustne przedstawienie p. redaktora, że wyborcy na mnie chcą głosować i że przez nieprzyjęcie kandydatury mogę się stać przyczyną rozdwojenia, odpowiedziałem że uważam powołanie na posła jako ciężar włożony na powołanego, a ponieważ nikt od obowiązku przez obywateli na niego włożonego usuwać się nie powinien, więc i ja, gdyby wybór wypadł na mnie, przyjąć bym go musiał. Wróciłem z podróży w przeddzień wyboru i z szczerym żalem widziałem wielkie rozdwojenie, które nastąpiło w skutek tego, że przy pierwszym wyborze żaden z kandydatów nie otrzymał dostatecznej ilości głosów, i znowu przez zacnych obywateli, których znam z patrjotyzmu, wezwany zostałem dziś, abym w skutku objawienia woli szanownych wyborców jawił się na dzisiejsze zgromadzenie. Szacunek dla tych obywateli, szacunek dla was panowie i wewnętrzne przekonanie, że w dobrej działam wierze i szczera chęć przyczynienia się do porozumienia się przy wyborze posła, — oto powody, dla których staję przed wami panowie i w sprawie wyborów głos zabieram.

Przedewszystkiem oświadczam, że z nikim współubiegać się nie myślę, szanuję w każdym dobrą wolę i mam to silne przekonanie, że ci szanowni panowie, którzy przed wami już jako kandydaci występywali, tak samo jak ja uważają godność poselską o tyle za taką, o ile się opiera na zaufaniu współobywateli, że zresztą uważają ją jako powołanie do żmudnej i częstokroć bezowocnej pracy. Nie pochlebiam sobie, abym ja tym obowiązkom snadniej podołał i owszem wysokie zdolności i najlepsze chęci przypisuję tym kandydatom, którzy już przedemną [illegible] tego nie uważam za wotum nieufności, za nieuznanie zdolności, jeżeli kandydat przy wyborze upadnie, ponieważ wybór tej okoliczności przypisać należy, że wybrany kandydat cieszył się większem zaufaniem, to zaś zaufanie znajduje swe uzasadnienie tylko w osobistem przekonaniu każdego pojedyńczego wyborcy. Przy tem zapatrywaniu widzicie panowie, że ja jako kandydat nie występuję. Jeżeli jednak panowie, wolę waszą niewątpliwie na mnie skierujecie i wybór na mnie padnie, to moje obywatelskie poczucie nakaże mi poddać się waszej woli i pełnić włożone na mnie obowiązki sumiennie wedle sił i zdolności i usprawiedliwić zaufanie wasze we mnie położone.

Jest zwyczaj tutaj przyjęty, że kto występuje jako kandydat na posła, wystąpić musi wobec wyborców z wyznaniem wiary politycznej. Ja, jak już rzekłem, nieuważam się za kandydata, ponieważ jednak oświadczyłem, że wybór przyjąłbym, poczuwam się także do obowiązku szanowania dotychczasowego zwyczaju i dlatego pozwólcie panowie, abym rzucił okiem na sprawy krajowe.

Ponieważ już o wierze politycznej wspomniałem, a mam zszczyt pierwszy raz wobec szanownych wyborców występywać, więc przedewszystkiem wyznaję, że jestem bezwzględnym zwolennikiem praw zasadniczych, stanowiących podwalinę ustroju każdego konstytucyjnego państwa, jestem więc za równouprawnieniem każdego w obliczu prawa, jestem za wolnością osobistą, za wolnością wyznania i druku za wolnością stowarzyszeń i nie chciałbym nic z tych zdobyczy czasu uronić.

Rzucając okiem na wewnętrzny ustrój kraju naszego, przyznacie panowie ze mną, że wiele do życzenia pozostaje: ustawa gminna naglącej domaga się reformy, wadliwej ordynacji wyborczej musimy przypisać, że w sejmie tak mało mamy sił do pracy odpowiedniej, wadliwa organizacja władz autonomicznych i rządowych a raczej stosunek tychże do siebie staje się powodem, że rzeczy nieraz niecierpiące zwłoki sprężyście załatwiane być niemogą; szkoły nasze w opłakanym znajdują się stanie, i w większej części raczej odstręczają od uczęszczania do nich aniżeli przyciągają — oto smutny obraz ustroju kraju naszego. Dlatego widzielibyście mnie panowie skwapliwie łączącego się z tymi posłami, którzy te wady uznają i czynem je usunąć pragną.

Zapytacie się panowie i zechcecie zapewne, abym bliżej określił te wady i przedstawił sposoby, jakiemiby złemu zaradzić można. Z tego powodu poczuwam się do obowiązku oświadczyć, że co się tyczy ustaw a w szczególności ustawy gminnej, to takich projektów doraźnie bez przygotowania stawiać nie mogę, przyznacie tylko, że u nas na wsi ładu dotrzyć się trudno, o policji zdrowia, o policji bezpieczeństwa mowy nie ma. Kumulacja władzy naczelnika gminy z Radą gminną, Wydziałem powiatowym i z Radą powiatową utrudniają wszelkie działanie. Ordynacja wyborcza pobieżnie zbadana na pierwszy rzut oka pokazuje upośledzenie miast, a co się tyczy władz rządowych i autonomicznych, to kompetencja nie jest należycie określoną, a gdzie ta kompetencja jest niewątpliwą, to znowu przez rozwlekłość manipulacji tamuje wszelką sprężystość w działaniu.

Co się tyczy szkół ludowych, to należy najpierw wyswobodzić nauczycieli od zależności od gmin. Stan nauczycieli na wsi i po mniejszych miasteczkach jest nieodpowiedni, i przeto uzdolnionego nauczyciela dostać nie można. Dlatego powiększenie płacy nauczycieli jest naglącą potrzebą, to powiększenie płacy może jednak dotychczeć tylko nauczycieli, którzy przepisanem uzdolnieniem się wykażą. Utrzymywanie szkół ludowych nie jednej gminie staje się niemożliwe; są bowiem gminy takie, które temu obowiązkowi podołać nie mogą, przeniesienie więc obowiązku utrzymywania szkół takich na fundusz krajowy jest niezbędnie potrzebnem, a ponieważ powiększenie płacy tylko w stosunku do zgłaszających się uzdolnionych nauczycieli nastąpi, przeto i fundusz krajowy nie będzie naraz na nadzwyczajny wydatek narażony, a mając seminarja nauczycielskie, które wszelkiemi siłami popierać wypada, będą przybywać i nauczyciele uzdolnieni, i w stosunkowo krótkim czasie możemy mieć odpowiednie szkoły ludowe, co leży w dobrze zrozumianym interesie narodu, przeto i wszelka ofiara w tym względzie jest usprawiedliwioną.

Co się tyczy stosunku kraju naszego do monarchii, to muszę wspomnieć o rezolucji sejmowej, o której już tyle pisano i mówiono, nie potrzebują więc pojedyńczych ustępów krytycznie rozbierać, bo nic powiedzieć nie mógłbym, cobyście panowie już kilkakrotnie nie byliby czytali lub słyszeli. Mojem zdaniem, jak długo rezolucja innym aktem normującym nasz stosunek do monarchii zastąpioną nie będzie, tak długo obowiązkiem będzie każdego z nas, stać przy rezolucji i jej bronić. Jeżeli zaś rewizja tejże nastąpić by miała, przez to, aby jasno i dobitnie wyłożyć potrzeby kraju naszego, a to na podstawie najobszerniejszej autonomii, to rozumie się, do tego chętnie przystąpię.

Nie zgodziłbym się na jakieś umowy wiecznie trwać mające i nie przystałbym na żadne koncesje za ofiarę wyborów bezpośrednich, ponieważ te byłyby ciosem dla autonomii naszego kraju prawie śmiertelnym, (…)cję polityczną uważają za bardzo dla nas nieszczęśliwą i istotnie położenie teraźniejsze jest więcej krytyczne, jak dawniej było. Doczekaliśmy się niespodzianek, które zdaje się jakby były wymierzone na to, aby przytłumić a może i zgnębić ducha narodowego. Ja nie tracę nadziei, i pogodnem czołem spoglądam w przyszłość, ponieważ doświadczenie nas uczy, że to, co częstokroć na naszą klęskę obliczonem było, posłużyło nam do skonsolidowania sił naszych i ocknięcia się z apatji. Tak bywało panowie i tak będzie, jeżeli wszyscy, ile sił naszych starczy dla dobra ogółu pracować będziemy, i przytem tylko dobro ogółu będziemy mieć na oku.

Dr. S k a ł k o w s k i w formie interpelacji użala się na p. Juliusza Koliszera, że wymówił się od kandydowania, i przeto naraził wyborców na stratę czasu.

P. C z e r w i ń s k i interpeluje kandydata, w jaki sposób myśli bronić rezolucji w Radzie państwa, i czy niema na myśli bronienia jej kosztem swobód innych narodowości, w skład Austrji wchodzących.

P. J a s i ń s k i odpowiada, że broniąc spraw kraju naszego będzie się trzymał tylko interesu kraju i wyraża zdanie, że jeżeli by stosunek Galicji unormowany został, coby się stać mogło, za inicjatywą rządu, to przy odrębności kraju naszego, jakaby wtenczas nastąpić musiała, delegacja nasza w sprawach podobnych, nienależących do spraw wspólnych a tyczących się innych krajów, w Radzie państwa udziału brać nie mogłaby.

P. K u r y ł o w i c z, profesor, składa w imieniu wszystkich nauczycieli i zasady oświaty ludowej podziękowanie kandydatowi za jego szczere chęci około zorganizowania szkół ludowych.

Dr. Oswald H o e n i g s m a n n. (Wśród oklasków i sykania wstępuje na trybunę). Panowie! w życiu mojem politycznem, doznałem tyle razy przychylności i nieprzychylności, że dzisiaj, zwłaszcza przy występie na zgromadzeniu przedwyborczem na wszystkie sykania i oklaski jestem zupełnie obojętny. Dzisiaj nawet usprawiedliwiam poniekąd tych, którzy sykają, i a priori przychylnie mnie nieprzyjmują, boć od kilku tygodni przedstawiają mnie jako kandydata antinarodowego. Wiem, że są aksiomata, w które niektórzy ludzie wierzą bez przekonania, bo tak było napisano lub wydrukowano, ale z drugiej strony spodziewam się, że się panowie przekonacie, że nie jestem antinarodowym kandydatem, że nie jestem, jak ostatnie hasło wyszło, Wiedeńczykiem. Moi panowie, powołany przez grono obywateli, powołany przez 880 na mnie oddanych głosów, czuję się w obowiązku wystąpić w obec panów, raz jako wyborca, który jako taki ma niektóre zdania wypowiedzieć, a drugi raz jako kandydat, albowiem człowiek, ktory otrzymał 880 głosów, ma prawo uważać się za kandydata jakiejś partji i to dosyć znacznej. Naprzód też muszę pomówić o stosunku posła żydowskiego. Jestem z góry przygotowany na wszystkie zarzuty, które mi czynione będą ze stanowiska równouprawnienia, wycofania się z solidarności, o wyłączaniu się ze społeczności, jednakowoż ja w teorje nie chcę się bawić, bo każdy, kto ma teorje, ma też i moc argumentów, słuszność i niesłuszność za sobą. Ale zapatrując się na tę kwestję ze stanowiska praktycznego, pytam się was, panowie, czyli godzi się, ażebyście obecnie chcieli wybierać innego kandydata a nie żyda? Prawda, że mamy równouprawnienie i to w całem tego słowa znaczeniu, ale dopiero na papierze, dopiero drukowane. Nie mamy go w prawdzie, w praktyce, nie mamy go w socjalnem życiu.

Emancypcja polityczna w stosunku do emancypacji socjalnej jest jak papier do rzeczywistości, jak cień do prawdy. Cóż nam z tego pytam się, że możemy osiągnąć wszystkie godności, wszystkie urzędy, wszystkie stanowiska wyższe lub niższe, kiedy będąc już na stanowisku musimy słyszeć, że nie jesteśmy tem, czem jest ogół. Cóż mi z tego, że uważam się za emancypowanego, kiedy na każdym kroku spotykam się z wyrzutem, że jestem żydem (głosy: nieprawda). Jeżeli kto twierdzi, że nie, to muszę mu na to odpowiedzieć, że znajduje się na stanowisku teorji, w praktyce każdy przyzna, że jest tak, jak ja mówię. Główna strona równouprawnienia jest strona socjalna. Nie należy ona do sejmu ani do władz politycznych i ustawodawczych, ale w sejmie i w Radzie państwa tyle jest kwestji, w których życie polityczne tak ściśle jest związane z życiem socjalnem, że nie można powiedzieć, iż socjalizm nie należy do ustawy a więc do władz ustawodawczych. Na przykład szkoły ludowe, i jeżeli te w sejmie poruszone będą, potrzeba tłumacza tej klasy, o której socjalnem położeniu będzie właśnie mowa. Wychodząc z tego stanowiska, obliczywszy ludność Galicji na 5 miljonów, z której więcej niż $^1/_{10}$ część przypada na ludność żydowską, wnioskuję, że podług praw słuszności i nawet matematycznych należałoby się tej klasie narodu naszego zastępstwo co najmniej 15 członków. Ci 15 też większości stanowić nie będą, ale będą rozstrzygali, będą uważani jako powaga w sprawach czysto żydowskich, będą o to zapytywani. Jeżeli mi kto zarzuci, że przy równej przychylności wszystkich posłów nie potrzeba takiego tłumaczenia, że przychylność ich wprowadza te kwestje socjalne na tory przyzwoite, to na to odpowiem, że kto nie czuje bolu, ten nigdy niepotrafi wytłu-chem miasta Brodów i Kołomyi mamy tylko jednego posła naszego. Wy panowie, nie będąc zmuszeni, bo zawsze stanowicie większość, uznaliście, że należy się ludności żydowskiej między 4 zawsze jeden zastępca, i tak też zawsze praktykowaliście. Otóż jeżeli teraz ten zastępca odpadł, dlaczego chcecie odbierać go nam zupełnie, i dlaczego nie chcecie na miejsce żyda posła wybrać innego żyda. Przemawiam tu do waszego sumienia. Macie przed sobą bogacza i biedaka. Biedak uratował z całego swojego mienia jedną tylko kosztowność, oprócz której jest żebrakiem, nędzarzem. Bogacz widząc tę kokosztowność i pragnąc ją uzyskać, stara się ją wszelkiemi sposobami wydrzeć, czy to pieniądzmi czy w inny sposób. Cóżbyście panowie powiedzieli, czyż nie zohydzilibyście tego człowieka. Właśnie takim nędzarzem jesteśmy my, a wy chcecie nam odebrać naszego zastępcę. Wszak macie już 149 głosów, nawet ci, którzy tu teraz kandydują, mają nadzieję, że przejdą gdzieindziej, a mimo to, w takim składzie rzeczy, nam nędzarzom, nam biednym, nam przygnębionym chcecie odebrać tego jednego zastępcę. Tego panowie, sumienie wasze nie dopuści. Sumienie polskie było zawsze słusznem i prawem. Religja przykazuje; nie czyń drugiemu czego nie chcesz, ażeby tobie czyniono. Jeżeli pognębicie nas, w chwili, kiedy nie ma interesu koniecznego, kiedy ani los ani przyszłość nie wchodzi w rachubę, kiedy dla was obojętnem jest, czy żyd będzie posłem, czy nie, wówczas pokażecie złą wolę. Tej wam nie przypisuję w imię zasad słuszności i prawa.

Mam to przekonanie, że tego nie zrobicie. Nie moglibyście nawet panowie powiedzieć, że czynicie to dla braku odpowiedniego zastępcy. Nie można powiedzieć, że między ludnością żydowską nie znajdzie się kilku mężów, których pod każdym względem moglibyście zaszczycić waszem zaufaniem. Mówiono wprawdzie tutaj, że p. Kolischer Juliusz nie chce przyjąć kandydatury i czyniono mu poniekąd zarzuty z tej przyczyny. Mogła się do tego kroku przyczynić niemoc, słabość, nawał interesów prywatnych, wreszcie odmienne od waszego zdanie; otóż właśnie p. Kolischer jest mocno cierpiącym, najmniejsze rozdrażnienie sprawia mu ból głowy, migrenę. Znacie go jako człowieka bardzo zacnego, który sprawom publicznym i gminnym z gorliwością służy, więc nie osobistej niechęci ale stosunkom osobistym należy przypisać jego odmowę. Prócz p. Kolischera jednak są inni mężowie, których zaufaniem waszem zaszczycić możecie. W związku naturalnym naprowadza mnie ta kwestja na moją osobistość. Nie chciałem kandydować, niebrałem nawet żadnego udziału przez dwa tygodnie, zostałem zawezwany w interesie ludności izrealickiej, który pospieszyłem spełnić, bo interes ten jest dla mnie świętym. Dlatego staję przed wami i przyjmuję kandydaturę. Podług zwyczaju mam wypowiedzieć mój program. Co do tego znajduję się rzeczywiście w kłopocie. Mógłbym wam wprawdzie powiedzieć bardzo piękny

program, liberalny, narodowy, i ja jestem za szkołami, za podniesieniem oświaty, i za wszystkiemi zdobyczami wolności, ruchu i stowarzyszeń, jestem za odrębnością kraju naszego, i wyznaję, że należy mu się z praw dziejowych, boskich i naturalnych, osobne stanowisko w łonie innych krajów monarchii. Wszystkie te zasady podzielam i w tym duchu zawsze działałem. Cóż mam więcej powiedzieć jak kilka ogólników, które bardzo pięknie brzmią i oklaski za sobą pociągają.

Ale programem moim jest moja przeszłość; lat 20 żyję między wami na arenie politycznej; już w roku 1861 kandydowałem jako człowiek o 12 lat młodszy. Bardzo pięknie i z wielką werwą powiedziałem wam wówczas moje wyznanie wiary, ale ustąpiłem, ażeby nie spowodowywać rozstrzelenia głosów. Następnie byłem posłem miasta Brodów. Czy występowałem kiedy w duchu antinarodowym, czy nie popierałem dążeń sejmu, czy nie należałem do jego większości, czy nie zabierałem głosu w obec rządu i wszystkich władz w sejmie? Moja wiara polityczna leży przed wami jak na talerzu, kto mi zarzuca, że jestem kandydatem antinarodowym, ten czyni to chyba ze złej woli. Jak to być może, kiedy się przyznałem do mojej narodowości a innej nie znam, tylko polską? Byłem, jestem i zostanę Polakiem, do czegoż więc ten zarzut?

Muszę poruszyć jedną stronę, jedno zdanie, którem tłumaczą się ci, którzy nie chcą na mnie głosować, tj. że wyjeżdżam z kraju, iż zrywam stosunki z krajem i wiążę się z interesami tych, od których my wywalczać mamy nasze prawa, że się staję Wiedeńczykiem, że się ekspatrjuję. Wyraz ten jest mi nie znany, nie wiem jak człowiek może się ekspatrjować. Czyż ci z naszego narodu, którzy w katorgach moskiewskich pracują, ci, którzy wolni i swobodni żyją w Ameryce, ci, którzy zostają na emigracji we Francji i mogliby wrócić, ale dla interesów prywatnych nie mogą, czyż ci się ekspatrjowali. Czyż nie są Polakami i dziećmi Polski jak my wszyscy. Ja moi panowie, jeżeli kiedy się moi przeciwnicy tym wyrazem ratują, że się ekspatrjuję, to z pewnością się nie ekspatrjotyzuję. Patrjotą byłem i będę do końca życia mojego. Nie wiem, dlaczego nie miałbym być Polakiem, przywiązanym do kraju, kochającym kraj, życzącym mu wszystko, co by się tylko osiągnąć dało? i nie należy mi zarzut robić z tego, że moje prywatne stosunki tak się pokierowały, że wyjeżdżam do Wiednia. Mogę jako na świadka powołać się na mojego gospodarza, tj. kasę oszczędności, że jeszcze przed trzema tygodniami ofiarowałem bardzo znaczną podwyżkę za pomieszkanie (ale jej nie przyjęto), bo chciałem się zostać, ale tymczasem stosunki tak się skierowały, że muszę się wyprowadzić. Czyż przez to, że jestem tam, jeżeli żyję 47 lat w kraju, gdziem się urodził, cierpiał, brał udział w dobrem i złem, w prywatnych interesach przenoszę się do Wiednia. Czyż oprócz mnie nie będzie we Wiedniu innych synów tego kraju? Wszak tam całe rodziny tutejsze żyją i zarobek swój mają, ale mimo to zostają Polakami. Nie wiem, dlaczego panowie a priori tutaj.

Panowie, zarzut, że się wiążę z interesami naszych przeciwników, jest nic nie znaczący. Czyż jeżeli będzie można dla kraju co osiągnąć, nie będzie lepiej, że ja będę związany ze stosunkami obcokrajowemi, czyliż przez takie konneksa nie mogę coś wyrobić dla kraju? Taki środek nie będzie złym, jeżeli tylko będzie prowadzącym do celu, a my nie jesteśmy w takiem położeniu, że żadnym środkiem pogardzać nie powinniśmy, jeżeli za jego pomocą uda się nam coś uzyskać, a potem znowu coś itd.

Czyż zresztą ja tutaj nigdy nie wrócę? Czyż się potem naprawdę, jak się teraz ekspatrjuję, nie wiadomo. Jeżeli kto życzy się dowiedzieć o bliższych szczegółach, będę mu się starał z jasnością, o której panowie wiecie, że nic nigdy nie ukrywam, odpowiedzieć, chociażby kwestje nie wiem jakiej były drażliwej natury.

Dr. Alfred Zgórski interpeluje kandydata co do jego konkursów wiedzy, w którym wspomina, że stosunki zawiązane w Wiedniu, mogą krajowi wyjść na dobre, czy dr. Hoenigsmann zamyśla trzymać się polityki, zawiązywania stosunków po biórach ministerjalnych, i w jaki sposób takie konneksje zdobyć na dobro kraju.

Dr. Hoenigsmann odpowiada, że polityka delegacji i jej członków, jakkolwiek nie była szczęśliwą, była jednak uczciwą. Jeżeli znajdzie co do swojej osoby przystęp do osób wpływowych, będzie się je starał oświecić o stanie prawdziwym kraju naszego, jednakowoż za skutek ręczyć nie może.

Dr. Benoni interpeluje kandydata, jakie zajmie stanowisko wobec kwestji bezpośrednich wyborów, lub czy pod każdym warunkiem będzie im się sprzeciwiał.

Dr. Hoenigsmann. Nie będę się pod każdym warunkiem sprzeciwiał bezpośrednim wyborom. Tak jest, zamanifestowałem się, ale proszę mię wysłuchać. Pierwszem dążeniem naszem powinno być wyswobodzenie kraju, i wyrobić mu taką odrębność, jakiej sobie życzy, potrzebuje i zgodnie z prawami ogólnej wolności i swobody wymagać ma prawo. Dopiero osiągnąwszy to, weźmiemy pod rozwagę kwestję bezpośrednich wyborów, albowiem teraz nie oświadczał się za wyborami bezpośredniemi, albowiem odrębność naszego kraju będzie zawierała już sumę tego wszystkiego, czego żądamy dla rozwoju kraju i narodowości naszej. Potem niech się nie Austrja rządzi centralnym parlamentem, mnie te kwestje już więcej obchodzić nie będą. Jeżeli nie uzyskamy w obecnej chwili, to centralny parlament za pomocą bezpośrednich wyborów, odebrałby nam to, co będziemy mieli, bo ja nie będę spokojny i nie będę głosował za wyborami bezpośredniemi, dopóki my koncessji nie uzyskamy w drodze prawodawczej. Nasz stosunek musi być wykluczony z pod prawodawstwa centralnego parlamentu, a wtedy niech sobie radzą co chcą, my im będziemy pomagać w tem co dobre, a przeszkadzać w złem; nas to już nic obchodzić nie będzie, chyba że należałoby się obawiać, że każde prawo i ustawa jest bez podstawy i może nam przez gwałt i siłę być odebrane. Ale ponieważ ja wierzę w ciągłość ustaw i praw, więc nie mogę wierzyć w szkodliwość centralnego parlamentu.

Dr. Benoni. Teraźniejsze oświadczenie p. kandydata nie zdaje mi się być zgodnem z poprzedniem. Powiedział teraz, że głosowałby za bezpośredniemi wyborami, gdyby nam dano sumę tego, czego żądamy, a przedtem, że powoli przyjmowałby koncesje jednę po drugiej. Jak tę sprzeczność szanowny p. kandydat pogodzi.

Dr. Hoenigsmann. Suma, która kraj zadowoli, i mnie zadowoli. Dopóki tego mieć nie będziemy, będę głosował przeciw bezpośrednim wyborom. Z drugiej strony jestem zwolennikiem zasady, że wolę wziąć coś i dalej żądać, aniżeli żądać wiele a nic nie wziąć.

Dr. Benoni. Odpowiedź ta byłaby zadowalniającą, gdyby była w kraju naszym zgoda co do sumy postulatów. Chcę się jeszcze zapytać, jakie stanowisko zajmie pan Hoenigsmann w sejmie wobec elaboratu, i czy będzie przeciw niemu głosował.

Dr. Hoenigsmann. Zdanie moje w tym względzie już na innem wypowiedziałem miejscu; elaborat jest niedostateczny, albowiem nie daje nam nawet małej części tego, czego żądamy, i dlatego jestem przeciw niemu.

P. Dobrzański. Szanowny kandydat mówił o wypadku, że jeżeli da się dla kraju uzyskać odrębność, będzie głosował za bezpośrednimi wyborami. Ale jeżeli nie będzie można tych koncesji zdobyć od razu, a tymczasem odrazu zostanie projekt bezpośrednich wyborów przedłożony? Zapytuję więc szan. kandydata, czy Rada państwa ma prawo uchwalać te bezpośrednie wybory, czy nie.

Dr. Hoenigsmann. Kwestja wyborów bezpośrednich jest utartą. Rada państwa ma prawo i nie ma prawa. Nie ma prawa, bo ja jej go nie przyznaję, i nie przyznam go jej, dopóki się z nią nie obrachujemy, a ma prawo, bo jak będzie chciała, to je będzie miała.

P. Dobrzański. Wobec takiego oświadczenia więcej pytań stawiać nie będę, i żaden z panów spodziewam się robić tego nie będzie.

Dr. Hoenigsmann. Jest to wyrok delficzny, a ja jak wszystkich takich wyroków nie rozumiem, tak i tego zrozumieć nie mogę.

P. Dobrzański. Gdy będzie dyskusja nad wyznaniami wiary, ja wykażę, co znaczy odpowiedź p. Hoenigsmanna na moją interpelację. (Głosy: zaraz, zaraz).

Dr. Benoni robi uwagę, że na porządku dziennym są wyznania wiary i interpelacje i dopiero później nastąpi dyskusja nad pojedyńczymi kandydatami.

P. Czerwiński interpeluje p. Hoenigsmanna, jakie są to owe specjalne interesa i sprawy żydowskie i jak się zapatruje na pokątne szkoły żydowskie, tak zwane chajdery. Żąda wyjaśnienia danego już przez w jaki sposób będzie starał się te szkoły znieść, czy od razu, czy stopniowo.

Dr. Hoenigsmann odpowiada, że są takie specjalne sprawy żydowskie, mianowicie kwestja szkół, gdzie potrzeba koniecznie być obznajomionym i ze stosunkami żydowskimi, które on będzie się swoim kolegom w sejmie starał wyjaśnić, następnie kwestja szpitali, sprawa ubogich żydowskich. Wszystkie te kwestje tylko poseł żyd zdoła wyjaśnić, jako członek tego cierpiącego narodu. Co do drugiego ustępu interpelacji, była mu ona w bożnicy postawiona jako łapka, albowiem gdyby odpowiedział, że jest za zniesieniem chajderów, krzyczanoby: co to za liberał, który ojca gnębi, w jaki sposób ma dzieci kształcić, a z drugiej strony narazić się na niechęć licznej klasy żydów ortodoksów. Mimo to nie wahał się powiedzieć, że jest za zniesieniem. Co do pytania, czy jest za doraźnem czy stopniowem zniesieniem, musi jako człowiek umiarkowany wyznać, że gwałtem przeciw zastarzałym przesądom nic się nie wskóra, powoli więc należy wyrzucać zakorzenione złe i zastępować je dobrem i lepszem, a zasadę trzeba zostawić, albowiem są one jako zakłady wychowawcze i religijne fundamentem wiary żydowskiej, które od kilku tysięcy lat istnieją; powoli tylko w duchu nowoczesnym zreformowane być mogą.

P. Kruszewski żąda, ażeby monarcha podpisywał się monarchą konstytucyjnym, a wojsko ażeby przysięgało na konstytucję, kiedy Austrja jest państwem konstytucyjnem.

Dr. Hoenigsmann odpowiada, że zwykle osoba monarchy jest wyjętą z pod wszelkiej dyskusji, zresztą wszyscy wiemy, że żyjemy w państwie konstytucyjnem i mamy monarchę konstytucyjnego. Co do zaprzysięgania wojska na konstytucję, oświadcza dr. Hoenigsmann wśród ogólnej wesołości, że i o to będzie się starał, jeżeli będą po nim tego żądać.

Dr. Juljan Czerkawski. Moi panowie! Dyskusja nosiła dotąd charakter zwykłych zgromadzeń wyborczych tj. w części wykoleiła się z własnego toru. Chciałbym aby to co ja powiem, było wolne od tego błędu.

Znajduję się w odmiennem cokolwiek od innych położeniu, albowiem co się tyczy wyznania politycznego i programu czynności, z tego, co wówczas powiedziałem, nic nie cofam, jeżeli jednak pozwolicie, to nieco dodam. Wszystko co się tycze mojej osobistości, chciałbym mieć wymazane.

Jako kandydat poselski, który najmniej głosów przy wyborze otrzymał, najmniejszą mam obecnie szansę, aby wyjść z urny. Chętniebym się nawet zrzekł kandydatury, gdyby mnie do utrzymania się przy tejże nie zniewalały pewne przez same głosowanie już zaciągnięte obowiązki. Każdy, który był kandydatem i otrzymał pewną ilość głosów, jest już tem samem niejako obowiązany do bronienia tych, którzy mu swój głos dali, tj. do bronienia tego wszystkiego, co powiedział, ponieważ oni oddając głosy zsolidaryzowali się z jego zasadami. Otóż pod tym względem rozmaitych doznawałem zarzutów. Gdyby zarzut dotyczył mojej osoby, tobym tu nie nudził was, gdy jednak to dotyczy pewnych zasad, które bez względu nawet za interesa samego kraju uważam za ważne, chciałbym na to odpowiedzeć.

Jeden z największych zarzutów, który mi robiono, polega w tem, iż wyznałem, że nie mam jeszcze owej niezawisłości, którąbym sobie życzył. Tłumaczono owe wyrazy rozmaicie Ja rozumiałem pod niezawisłością ten specjalny stosunek człowieka, gdzie byt swój ma do tego stopnia zapewniony, że choć należałby do klasy zarobkowej, mógłby poświęcić się w zupełności temu zadaniu, które leży w poselstwie. Jedną z głównych wad, którym ulegali posłowie nasi i delegaci była ta, że traktowali sprawę niejako po dyletancku. Każdy z nich miał mnóstwo zajęć, które go odrywały od właściwej rzeczy, a poselstwo jest sprawą, której gdyby się siłą całą oddać, zaledwie możnaby podołać. Gdy jednemu groził nieurodzaj, drugiemu fabryka stanęła itp., to każdy porzucał na dłuższy czas sprawę i biegł ratować te swoje prywatne interesa. Ponieważ ja dotąd należę do klasy zarobkującej i moje stosunki majątkowe tak się jeszcze nie uregulowały, dlatego powiedziałem, że nie mam tego stopnia niezawisłości, któregobym mieć pragnął. — Jeżeli jednak jest pożądanem, aby lokomotywa na godzinę robiła naprzykład 10 mil, to ztąd nie wynika, że jeżeli robi 5 mil, to już nie jest lokomotywą. — A zarzut ten zawisłości od stosunków majątkowych możnaby zrobić prawie każdemu.

Inny zarzut dotyczy już mojej konfesji politycznej. I tak zarzucono mi, że na rozmaite interpelacje odpowiadałem niedość stanowczo; mianowicie co się tyczy kwestji bezpośrednich wyborów.

Na początku przemówienia mojego powiedziałem, że jestem przeciwnikiem bezpośrednich wyborów nietylko w Galicji ale w całej Austrji. Czy można się kategoryczniej oświadczyć?

Jeżeli później powiedziałem, że przed nami stoi możność trojakiego postępywania, to ztąd nie wynika, abym jedną wskazał drogę. Przez to że wskazałem 3 drogi, nie zanegowałem tej zasady, którą z umysłu wyrzekłem tj., że jestem przeciwny wyborom bezpośrednim. Dodam jeszcze dla czego? Społeczeństwo i kraj nasz znajduje się od czasu rozbioru naszej ojczyzny w rodzaju patologicznego stanu, jest że tak powiem patologicznym egzemplarzem. W takim narodzie wszelkie eksperymenta są bardzo niebezpieczne i z tego to stanowiska, którego dawniej nie poruszałem, jestem przeciw bezpośrednim wyborom.

Niechciałbym, aby moje przemówienie było wyzyskiwane przez niektóre dzienniki nam nieprzyjaźne, niechciałbym kraju kompromitować. Ta obawa kładzie mi hamulec aby niedotykać pewnych spraw i słabych stron, których wyświecenie byłoby zresztą pożądane. Zarzucono mi, żem się nie oświadczył co się tyczy elaboratu. Ja o ela[illegible] wnosić do sejmu, niechodzi tyle o istotę rzeczy jak o formę wniesienia. Wartość elaboratu spadła tedy do rzędu walki czysto formalnej. Czy myślicie, że jest tylko jeden sposób wniesienia tego elaboratu? Jest ich 10, a gdybyśmy dziś chcieli wszystkie przedyskutować, to zachodziłaby jeszcze obawa, aby nieopuścić tego, który będzie praktykowany. Gdybym nawet wiedział o tym sposobie, nigdy bym go wam tu nie wykrył, gdyż wskazałbym przeciwnikom drogę.

Zarzucano mi także, iż twierdziłem, że z oświatą czekać trzeba, aż rząd da środki. Jeżeli ktoś twierdzi, że opiekun ma bronić swego pupila, czy ztąd wynika, że pupil nie ma się sam bronić? Kraj powinien się zastawić, aby uzyskać środki na oświatę, nie czekając na żadną pomoc (brawo.)

Po rozbiciu naszej ojczyzny znajdujemy się jak mówiłem, w stanie chorobliwym. W tych chwilach przychodzą wołania o różne kierunki.

I tak raz wołano rezolucja! i nie tylko rezolucja! drugi raz wołano: konspiracja! innym razem, organiczna praca! — znowu inną razą gmina! itd.

Moi panowie! Mechanizm życia narodów jest za nadto skomplikowany i nie jeździ na tak pojedyńczych kółeczkach, a my jak owi ludzie wśród pożaru rozbiegamy się w jednym to drugim kierunku, nie wiedząc sami dokąd.

Piękną jest oświata, ale myliłby się ten, ktoby myślał, że zaprowadzając ją niejako zewnętrznie, a nie dając jej gruntu, już będziemy zbawieni. I konspiracja jest niekiedy dobra. Ale tylko w całości widzę zbawienie. Jeżeli pod pewnym względem wyraziłem się z powątpiewaniem, to nie wyraziłem się przeciw oświacie, ale chciałbym ją mieć dobrą, ugruntowaną i cały naród przesiąkającą. Dobrą jest szkoła tylko tam, gdzie jest dobry nauczyciel. Kwestja oświaty leży w kwestji dostarczenia dobrych nauczycieli. Czy myślicie, że ich można dostarczyć prostem zawołaniem lub polepszeniem dotacji?...

To jest rzecz, do której trzeba pracy długoletniej, ba nawet w krajach bardziej cywilizowanych dobry nauczyciel jest bardzo rzadkim. Nie dziwcie się że u ludu prostego znajdziecie częstokroć niechęć. Ta niechęć wynika ztąd, że lud zapatruje się na tę rzecz okiem praktycznem, a widząc, że dziecię nic niekorzysta, traci zaufanie do szkoły. Ci, którzy mi zarzut robią, iż z oświatą każą czekać, podsuwają mi myśl, której nie miałem — zwracam ten zarzut do tych głów i ust przez które wyszedł.

Człowiek bardzo przez nas kochany, zrobił mi zarzut, że twierdziłem, iż poświęcenie owej tyle razy pro[illegible]wanej instytucji Sióstr miłosierdzia jest wynikiem choroby umysłowej. Gdyby człowiek, który ten zarzut zrobił, nie był tak nam wszystkim miłym, nieodpowiadałbym nic. Co się tyczy poświęcenia, to wyznam, że są tegoż rozmaite rodzaje. Jest poświęcenie że tak powiem zwierzęce. — Jeżeli matka, którąby zresztą nigdy niebyła wstanie na coś takiego się odważyć z powodu trwożliwości wrodzonej — w obronie dziecięcia zagrożonego staje się jakby lwicą podrażnioną i bez wiedzy, bez myśli rzuca się na napastnika, to ten akt poświęcenia jest niejako poświęceniem zwierzęcem. Jest inny rodzaj poświęcenia, który może być wynikiem czystego egoizmu. Jeżeli żołnierz poświęca się w obronie państwa, to ma inny powód — egoistyczny. Są inne poświęcenia szczytne, które człowiek czyni dla idei, którą ukochał sobie.

Jest jeszcze i poświęcenie, w które wchodzi się przez przypadek. Mąż postawiony w pewnych okolicznościach, że mu nie pozostaje nic innego do wyboru jak śmierć lub niesława — poświęca życie — to jest poświęcenie z przymusu. Jest także i pewne chorobliwe poświęcenie, a jeżeli wolno o tem niewiedzieć poecie, to powinien o niem wiedzieć lekarz. Ja zresztą nie uwłaczałem w niczem siostrom miłosierdzia, ja przemawiałem w ich obronie, a nie przemawiałem dla tych, którzy są za tą instytucją, ale dla jej przeciwników, których chciałem pozyskać.

Jeszcze jednej ważnej sprawy dotknąć muszę, a tą jest sprawa urządzenia gmin. Bardzo wielu jest przekonania, że to jest alfą i omegą naszego szczęścia, naszej przyszłości. Muszę przyznać, że i ja robiłem pewne studja w tej mierze, a jednak tak wysokiego niemam o tem wyobrażenia. Nietylko narody ucywilizowane mają porządek gminny, mają takowy i dzicy ludzie, a częstokroć mają tak praktyczne urządzenia, że to czego my osiągnąć pragniemy osiągają w sposób daleko pojedynczszy. Gdybyśmy przeszli wszystkie urządzenia gminne, począwszy od gminy Mormońskiej aż do gminy Indjan, pokazałaby się trudność wynalezienia tej formy, tego systemu, który byłby dla nas odpowiedni. Urządzenia gminne muszą się wżyć, muszą wynikać z wnętrza. U nas idzie przedewszystkiem o wynalezienie jedności, t. j. nie tych jedności, które są dane pojedynczemi osadami, ale tych, które są najodpowiedniejsze do osiągnięcia pewnych celów, do przeprowadzenia pewnych prac. Mamy 6900 gmin w kraju, czy myślicie że znajdzie się 6000 ludzi takich, którzyby byli zdolni przewodniczyć? A choćbyśmy po 10 gmin łączyli, to i 600 nie znajdziemy. To jest wynik złego gospodarstwa przez lat 100, to jest następstwem zbrodni politycznej. (brawo). Jestem za systemem personalnej inicyatywy i personalnej odpowiedzialności. Do przeprowadzenia pewnych porządków obowiązani i odpowiedzialni powinni być pojedyńczy ludzie. Urządzenie takie okazało się bardzo pożyteczne w Prusiech, gdzie organizacji nie powierzano nigdy ciałom zbiorowym, ale pojedyńczym ludziom.

Zrobiono mi zarzut, że nie zrezygnowałem z kandydatury. Ja nikogo nie prosiłem, aby mie powołano, ale jak skoro kandydatura moja została podniesioną i licznemi głosami popartą, od tej chwili przestała być moją, a stała się własnością tych, którzy na mnie głosowali.

Wysełano do mnie deputację, abym zrezygnował. Odpowiedziałem, że sam o tem [illegible] staje się koniecznością, jednak wszelką kuratelę sobie wypraszam. Takowej nie potrzebuję i narzucić sobie nie dam a wybór stosownej do tego chwili sobie samemu rezerwuję, (brawo.)

W końcu pozwólcie mi dotknąć kwestji, która dziś tu była podniesioną, iż mianowicie żydzi powinni mieć jednego reprezentanta. W tem widzę niesłuszność. Ta zasada zawiera w sobie ograniczenie wybieralności, gdyż nie do jednego reprezentanta mają żydzi prawo, ale do wszystkich, a jeżeli mówią o jednym, to jestto ograniczeniem. (brawo i przeciągłe oklaski, gdy mowca zchodzi z trybuny.)

Dr. Wiktor Zbyszewski. Kiedy przed dziewięciu dniami wystąpiłem przed wami, czyniłem to w przeświadczeniu, że przed wami prawdę wypowiedzieć należy, ażebyście wiedzieli, jak się zapatruję na interesa kraju naszego. A jednak wywołało moje wyznanie wiary przycinki ostre i niezasłużone, i wskutek tego nie byłbym stawał przed wami; wszelako wezwaliście mnie; ja dla winnego wam uszanowania i dla tych, którzy na mnie swoje głosy oddali, robię, że staję. Mówiłem naówczas, jaką drogą kraj ma iść, w jaki sposób walczyć, ażeby dójść do ładu i porządku. Wskazywałem, że nie należy nam się wdawać w żadną wyższą politykę, że żadne unoszenie się w sferach wyższych nam nie pomoże, ale że należy nam zacząć od prac drobnych, ażeby od nich przejść do większych. Wykazałem, że każde towarzystwo ludzkie, które się opiera na ustawie państwowej, ma wziąć sobie za główne zadanie oświatę i dobrobyt, i wyprowadziłem z tego fakt, że oświata i dobrobyt nie może być tam, gdzie niema ładu i porządku, wykazałem również dalej, że chcąc dójść do oświaty, potrzeba przeistoczyć szkolnictwo. Wypowiedziałem wtenczas, że szczególną uwagę zwrócić potrzeba w kwestji oświaty na szkoły średnie, wziąć się do nauk realnych i odejść od systemu, jaki panuje obecnie, albowiem tym tylko sposobem uzyskamy praktyczne skutki dobrego wychowania. Wykazałem, że chcąc dójść do dobrobytu, potrzeba nam pomocy rządu, i że pomoc teraźniejsza rządu do podniesienia dobrobytu wcale się nie przyczynia.

Przyszedłem wówczas do przyczyn, dlaczego się tak dzieje, i w odpowiedzi wskazałem na ustawę gminną. Tu pozwolicie panowie, że cośkolwiek od mojej poprzedniej przemowy odejdę.

Poprzednik mój mówił, że ustawa gminna nieda się podług pewnych zasad i norm utworzyć. Daruje mi szanowny mowca, jeśli mu powiem, że na złem stoi stanowisku. Wprawdzie na poparcie swojego sposobu zapatrywania przytoczył gminę Mormonów, ja mu zaś wskażę narody słowiańskie a szczególnie polski, gdzie w dawnych wiekach istniały gminy tak zwanych Polanów. Niech szanowny przedmowca weźmie w rękę Maciejowskiego, a przekona się, że życie gminne u Polaków bardzo wysoko było rozwinięte, tylko później zwichnięte zostało. Otóż panowie gminę jako taką, jej życie familijne i społeczne należy wziąć za podstawę administracji, i zaprowadzić w niej ład, albowiem jeżeli go nie będziemy mieli u dołu, nie będziemy go mieli i u góry. Nie pomogą nam żadne zaprowadzone urządzenia gminne w północnej Ameryce, ani angielskie, bo tam niema gminy w właściwem tego słowa znaczeniu. Życie gminne bowiem jest przedewszystkiem ustrojem słowiańskim, i dzisiaj jeszcze w głębokiej Moskwie ustrój gminy i życie gminne stoi daleko świetniej aniżeli gdzieindziej w Europie takie tam są wolności i rząd gminny. Wykazałem oraz, że ustrój gminy naszej jest zły. Mówiono i zarzucano mi, że źle broniłem w sejmie znanego wniosku mniejszości. Ten pan, który to pisał i mówił, niedokładnie był z historją tego wniosku obeznany. Potrzeba bowiem wiedzieć, że ustawa gminna wzrosła na podstawie elaboratu rządowego. Takie same elaboraty, które rząd nam przedłożył, były poprzednio przedkładane i w innych krajach monarchii.

I tam były kwestje czynione, czyli gminę w ten lub ów sposób ustroić należy. Otóż za czasów Schmerlinga, kiedy późniejszy minister Belcredi był jeszcze komisarzem rządowym przy sejmie w Morawie, toczyły się prawie takie same rozprawy jak u nas, i wszystkie zarzuty, które następnie czynił mnie jako referentowi mniejszości p. Possinger, możecie panowie wyczytać w sprawozdaniach sejmu morawskiego, czynił je tam p. Belcredi. Ja też te wszystkie zarzuty znałem i naprzód wiedziałem, co p. Possinger powie, miałem też i odpowiedź na to przygotowaną.

Rzeczywiście tak się stało, p. Possinger dosłownie przeczytał mowę p. Belcrediego. Nie można więc powiedzieć, że ja źle broniłem mego referatu. Zresztą wszystko tu było naprzód ułożone, czyniono mi nawet takie śmieszne zarzuty, jak panowie sobie pewnie przypominacie, że mówiono: podług mojej propozycji kto się położy spać w jednej gminie, w innej się obudzi. Główną zaś przyczyną odrzucenia wniosku mniejszości było to, że chciano mieć ustawę ze strony rządu, a my byliśmy za słabi i nie mogliśmy się oprzeć, w ten sposób stało się, że przyjęliśmy złe, bo złe to pochodziło od rządu.

Otóż, co wtedy mówiłem, sprawdziło się; kraj cały woła o zmianę urządzeń gminnych. Ja zaś ciągle stoję przy zasadach, które jeszcze wtenczas wypowiedziałem.

Powiedziałem onegdaj, że projekt jaki obecnie przez Wydział krajowy jest zrobiony, jest nie dobry i wskazałem, w jaki sposób ma być odmienionym. Być może, że nie dla wszystkich panów moje objaśnienie było dostatecznem, jestem więc gotów odpowiedzieć na szczegółowe pytania, bo panów specjalnemi wywodami nudzić nie będę.

Powiedziałem następnie jak ni ztąd ni zowąd wzięła się rezolucja, jako konieczny wynik i zbiór potrzeb, których kraj wymaga, ażeby dojść do pewnej odrębności. Z tego że rezolucja jest niezupełna, nie wynika, że jest złą, może być rozszerzoną w słowach, a co się tyczy porządku, to nawet koniecznie musi być zmienioną.

Należy to głównie zrobić wtedy, jeżeli rząd przedłoży elaborat, należy wtedy wejść [illegible] memorjał i przedłożyć go rządowi. W ten sposób tylko sądzę, dadzą się jakie skutki osiągnąć.

Uznaję dlatego podjęcie pracy około ustawy gminnej za konieczne. Jeżeli bowiem sejm tej ustawy nie weźmie na uwagę, nie może później ze śmiałością przystąpić do formułowania rezolucji, chcąc zaś ją sformułować, jak należy, musi w niej być koniecznie mowa o rządzie odpowiedzialnym przed sejmem krajowym. Jeżeli nie zorganizujemy najniższych władz administracyjnych a od nich nie przejdziemy do reorganizacji wyższych, trudno wtedy będzie żądać rządu odpowiedzialnego; osobliwie przy naszym teraźniejszym ustroju.

Następnie potrzeba nam odmienić ustawę wyborczą. Jest to kwestja ważna, od której zawisło, czyli w przyszłości będziemy mieli sejm będący należytym wyrazem życzeń kraju. W tej reformie główną należy zwrócić uwagę na niesprawiedliwość wyrządzoną miastom, a między miastami Lwowowi i Krakowowi. Gdybyśmy wzięli za podstawę ordynacji wyborczej ilość podatkową, wtedy mielibyśmy z miasta Lwowa posłów 12, podczas gdy ich mamy tylko 4. Gdyby nawet 12 było posłów, to jeszcze cyfra podatkowa o ⅓ część byłaby większą jak gdzieindziej. Reforma wyborcza więc jest konieczna, a kto wie nawet, czy nie byłoby dobrze zamiast wyborów pośrednich przy kurjach gminnych, wprowadzić wybory bezpośrednie. Za podstawę zaś główną nowej ordynacji wyborczej należy wprowadzić wybór wedle podatków a znieść wybory wedle interesów. Te ostatnie mają dzisiaj ten skutek, że wyborca z większych posiadłości broni wyłącznie interesów szlacheckich, poseł z miasta miejskich, a posła z mniejszych posiadłości nic zgoła więcej nie obchodzi, jak sprawy tych kilkudziesięciu tysięcy, które zastępuje. Taka jest, nie powiem moja wiara polityczna, ale moje przekonanie, jak sobie obecnie poseł w sejmie postąpić powinien, tj. powinien zdaniem mojem, starać się zaprowadzić ład i porządek w gminie i kraju. Tą drogą tylko możemy dojść do oświaty i dobrobytu, a jeżeli tych nie uzyskamy, to o przyszłości naszej na innej drodze myśleć nie możemy.

P. Dobrzański. To co pan Hoenigsmann powiedział w swojem wyznaniu wiary politycznej, jest wielkiej doniosłości. Wypowiedział on, że jest Polakiem, ale powiedział nam zarazem, że nie jest przeciwny bezpośrednim wyborom, i zezwoliłby na nie pod pewnemi warunkami; dalej oświadczył na moje kategoryczne zapytanie, że Rada państwa, gdyby chciała, ma prawo zaprowadzić bezpośrednie wybory. Na to ani ja, ani żaden Polak zgodzić się nie może. My właśnie dążyć mamy do odrębności, aby właśnie ten charakter, iż stanowimy jedną część Polski, zachować. Jeżeliby nasza delegacja za pewne autonomiczne koncesje zezwoliła na bezpośrednie wybory, natenczas zlalibyśmy się z innemi narodami w Austrji, i stracilibyśmy ten nasz charakter, iż stanowimy jedną część Polski. Zasiadałby w Radzie państwa tylko poseł kołomyjski, samborski, krakowski obok posła

ze Stokerau, i nie byłoby więcej delegacji z części Polski pod berłem dynastji austrjackiej obecnie zostającej. Dlatego kto tylko jest Polakiem, zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów bezwzględnie sprzeciwiać się powinien.

Pan dr. Hönigsman, który jest adwokatem, prawnikiem, i jako dawniejszy poseł powinien znać konstytucję i statut krajowy, powiedział nam, że Rada państwa ma prawo, jeżeliby chciała, zaprowadzić bezpośrednie wybory, i że pod pewnemi warunkami przystałby na bezpośrednie wybory. Nam jednak należy zawsze i wszędzie kategorycznie oświadczyć, że Rada państwa tego prawa nie ma, i byłby nie z jej strony tylko zamach stanu (brawo).

Lecz nietylko jako Polacy powinniśmy się opierać podobnemu zamachowi na nasze prawa historyczne, opierać przeciwko zlaniu nas przez bezpośrednie wybory w ogół państwa tak, iżebyśmy zatracili indywidualność polityczno-narodową. W statucie krajowym w §. 37. stoi kategorycznie i żadnej wątpliwej interpelacji niedopuszczające prawo sejmu krajowego, wybierania delegatów do Rady państwa. Statutu krajowego zaś Rada państwa zmieniać nie ma prawa. Gdyby to uczyniła, popełniłaby gwałt, zamach stanu. Uznawał to dawniejszy minister sprawiedliwości, dr. Herbst, oświadczając kategorycznie w Radzie państwa, że ona nie ma najmniejszego prawa zaprowadzać, uchwalać ustawy o bezpośrednich wyborach, że krok podobny z jej strony byłby zgwałceniem konstytucji. A tu tymczasem dr. Hönigsman oświadcza, że Rada państwa ma prawo to uczynić, jeżeli zechce.

Dr. Hönigsman oświadczył dalej, że będzie głosował przeciw bezpośrednim wyborom, dopokąd Galicja nie uzyska pewnej odrębności, a potem będzie głosował za bezpośredniemi wyborami.

Co to znaczy głosować przeciw bezpośrednim wyborom w Radzie państwa? Ależ gdy je Rada państwa pomimo tego uchwali, to potem o odrębności, autonomii Galicji i mowy nie będzie. W życiu parlamentarnem, kto bierze udział w głosowaniu, ten czy głosuje za lub przeciw, już samem wzięciem udziału podaje się pod zapadłą uchwałę, przyjąć ją musi. Jeżeli zapadła uchwała jest zamachem, gwałtem i na naszych prawach historycznych i zamachem stanu na konstytucji i statucie krajowym dokonanym, to i głosujący przeciw biorą tak samo udział w tym gwałcie, w tym zamachu, jak głosujący za. Dlatego Polacy pod żadnym warunkiem nie powinni brać udziału w uchwaleniu tej ustawy, bo popełniliby i gwałt na własnym narodzie, i zamach stanu przeciw statutowi krajowemu. Może nam niemiecka większość Rady państwa i pomimo naszego protestu, i pomimo naszego niewzięcia udziału w zamachu swą uchwałą i mając ster w ręku narzucić przemocą bezpośrednie wybory, i tem usiłować zniszczyć naszą indywidualność narodową i historyczną — ale my sami braniem udziału w uchwaleniu nie poddawajmy się dobrowolnie. Dużo gwałtów na nas popełniono, a my istniejemy i żyjemy dotąd. Dlaczego, bośmy się dotąd żadnemu gwałtowi popełnianemu nie poddawali dobrowolnie, nie przyjmowaliśmy udziału w popełnianiu, a gdzie pojedynczy wyrodki przyjęli udział, tam protestował cały naród.

Kwestja bezpośrednich wyborów, która wniesioną będzie w następującej sesji Rady państwa, jest dzisiaj najważniejszą dla nas. Rozzuchwaleni powodzeniami Niemcy, aby ugruntować swą przewagę, dążą, bądź co bądź do zamachu stanu w tym względzie. Nie powiem, aby i inni kandydaci byli w tej sprawie należycie rozwinęli swoją myśl. Ale najfatalniej, bo wbrew interesom najświętszym naszego narodu przedstawił ją Dr. Hönigsmann, chociaż oświadczył, że jest Polakiem. Dlatego jestem przeciwny jego kandydaturze. (Oklaski długo trwające.)

P. Kułakowski następnie stawia kandydaturę p. Dobrzańskiego. Człowiek ten, którego energię, zacność stosunków wielką cywilną odwagę znamy, powinien był od dawna zasiadać w sejmie.

Dr. Hönigsmann odpowiada na zarzuty pana Dobrzańskiego. I on tak rozumiał, że wybory bezpośrednie mogą być tylko wtedy zaprowadzone, jeżeli sejm krajowy na to przystanie.

P. Kułakowski zabiera po raz drugi głos i przemawia za kandytura pana Dobrzańskiego.

Przewodniczący odpowiada mu. iż propozycje te odda ściślejszemu komitetowi, który i inne kandydatury rozbierać będzie. Na tem zakończyło się posiedzenie.

Kronika.

— **Kurierek lwowski.** Podajemy powyżej mowy czterech kandydatów. Najsłabszą jest mowa dr. Zbyszewskiego, a tak do tego blada, rozwlekła, monotonnie wypowiedziana. Dla swej kandydatury lepiej byłby zrobił gdyby był wcale nie występywał. Programowi pana Jasińskiego nic zarzucić nie można. Zwięzle, treściwie przedstawił całe położenie rzeczy. Zręczna lecz w ciągłych sofizmach obracała się mowa dr. Hönigsmana, aż zakończenie wypadło fatalnie, gdy dał odpowiedź na zapytanie, czy Rada państwa ma prawo uchwalania wyborów bezpośrednich.

Dziennik Polski znowu sfałszował zwykłym swoim sposobem, sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia wyborców, aby wymierzyć je przeciw właścicielowi *Gazety Narodowej*. Podczas gdy zgromadzenie z największą uwagą słuchało referatu pana D. na mowę dr. Hönigsmanna, i najżywszemi ogół wyborców obsypał ją oklaskami, *Dziennik Polski* pisze, że śmiano się do rozpuku. Pisze *Dzien. Pol.*, że pan Kułakowski jest przyjacielem pana Dobrzańskiego i dlatego tenże stawiał jego kandydaturę. Ani p. Dobrzański jest przyjacielem p. Kułakowskiego, ani od dni kilkunastu z nim nie rozmawiał nawet, ani też przeszło panu D. przez myśl kandydować. Co też jeszcze wymyśli *Dziennik Polski*? Tylko tak dalej. Niedawno pisał, że pan D. umyka ulicami, bo obawia się aby go kto nie kropnął. Wobec Lwowian nie prostowaliśmy tej śmiesznej niegodziwości *Dziennika*.

Nie tylko własne kłamstwa podaje *Dziennik Polski* o właścicielu *Gazety*, ale gdy znajdzie kłamstwo o nim w innem piśmie, skwapliwie powtarza. I tak *Afisz teatralny*, organ p. Koźmiana, puścił bąka że p. D. miał na próbie dawać instrukcje artystom dramatycznym aby grali swe role w „szerokich okresach." Tymczasem p. D. nigdy nie dawał żadnej instrukcji artystom, nigdy na żadnej próbie nie bywa, więc i podobnego bezsensu powiedzieć nie mógł.

Dziennik Polski donosi, że kandydatury pana Dobrzańskiego nawet niedopuszczono do głosowania w tutejszym komitecie, na posiedzeniu wczorajszem. Ależ jak można pod głosowanie oddawać kandydaturę człowieka, który jako kandydat nie występywał, który przeciwnie najusilniej stawiał i popierał kandydaturę pana Jasińskiego. Komitet postąpił więc bardzo logicznie, że nie głosował nad jego kandydaturą.

W ostatnich wiadomościach podamy wynik głosowania nad kandydatami w obszerniejszym komitecie. W ściślejszym komitecie na 28 głosujących utrzymała się jedynie kandydatura pana Jasińskiego, i to 25 przeciw 3, a inni kandydaci tylko po dwa lub trzy głosy otrzymali. Dowiedziawszy się o tem dr. Zbyszewski zrzekł się kandydatury.

— Ton wycieczek *Dziennika Polskiego* w kwestjach osobistych doszedł do tego stopnia brutalstwa i cynizmu, że uczciwy człowiek, bez ubliżenia sobie, ciskanych przez pismo to obelg podejmować nie może; w najkonieczniejszym tylko razie, wystarczy proste i objektywne sprostowanie bezczelnie rzucanych fałszów.

— Dziś w teatrze „Trubadur" i drugi występ w roli Eleonory panny Brzechffy. Jutro zaś „Angelo Malipieri."

— Dekoracje w akcie drugim w operze „Wolny strzelec" pędzla pana Fabiańskiego wypadły nader świetnie. Publiczność zgromadzona w teatrze na onegdajszem przedstawieniu przywołaniem i oklaskami wynagrodziła dekoratora za efektowne i odpowiednie urządzenie sceny.

— W jednej ze znanych nam księgarń lwowskich zauważano od niejakiego czasu niedobór w dziełach, których sprzedaż w księdze kasowej nie była zanotowaną. Widocznie ktoś je sobie przywłaszczał, ale kto taki? — trudno było odgadnąć, tembardziej że na wpychane prawie gwałtem dzieła trudno dziś o amatora, gdzież dopiero miałby się znaleźć taki zapaleniec coby aż z narażeniem własnego... grzbietu, wyprawiał się po nie. Książka, to nie złote runo, a choć zawarta w niej mądrość częstokroć droższa nad skarb kolchidzki, żaden nowożytny Jazon nie kusi się o zdobycie tego skarbu. Snać trudniejsza przeprawa przez morze rozwodnienia mózgowego, aniżeli przez głębie egiejskie... Ale dajmy pokój z wywodami historycznemi... Dosyć na tem, że książki znikały po dwie, po jednej — codziennie. Poczciwy księgarz, cieszył się cichaczem, że ruch umysłowy, chociaż kosztem jego kieszeni, zaczyna się ożywiać we Lwowie. Marzył o jakimś biedaku, który z zapału do nauk wykrada książki, i tylko to mu było markotno, że czyta za wiele i niesystematycznie. Raz bowiem wziął „Mohorta", drugi raz „O grze w bezika" a świeżo znowu dzieło pt.: „Kucharka litewska"... Aż onegdaj zauważano, jak za kilkoma paniami, które prześliczną polszczyzną pytały się o najświeższe powieści francuskie Gaboriau, wsunął się chyłkiem mały, może dwunastoletni wyrostek i nuż myszkować po księgarni. Zanim się księgarz obejrzał, chłopiec już zdołał schować jakąś książkę do czapki. Spostrzeżono jednak kradzież, i zapytano malca, na co by książek potrzebował? Zarumieniony, odparł jąkając się, że na pohulankę z towarzyszami. — A jakże to mój kawalerze? — Bo widzi pan, mówił przez łzy mały złoczyńca, ja tę książkę niosę do antykwarza, i sprzedaję ją za kilka centów, bo... nie mam sobie jej zaco kupić! Mimo uśmiechu, jaki wzbudziła w obecnych loika malca, ukarano go na miejscu przykładnie, i odprowadzono do rodziców.

— Od kilku dni panujące zimna sprawiły zniknięcie już letnich ubrań a okazanie się natomiast ciężkich okryć i zimowych paletotów. Nawet tak zwane babskie lato, którego pora w tym właśnie czasie przypada — zawiodło nas zupełnie.

— Dowiadujemy się, że przy akademii technicznej we Lwowie opróżnioną została posada profesora języka francuzkiego. Jednym ze starających się o nią jest znany czytelnikom naszym autor rozpraw treści pedagogicznej p. Jan Amborski, były profesor szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu. Pan Amborski należał do tej liczby Polaków zamieszkałych w stolicy Francji, którzy odznaczyli się najgruntowniejszą znajomością jej języka i najlepszą paryzką wymową. Ta znajomość i wymowa obok świetnego francuzkiego stylu postawiła go na czele domu, który zajmował się wydawnictwem kronik, pamiętników i innych dzieł historycznych i kierunek tegoż wydawnictwa oraz redakcję pisma poświęconego sztukom pięknym i starożytnościom francuzkim jemu była poruczoną. Nominacja p. Amborskiego, byłaby prawdziwym nabytkiem dla akademii technicznej. Mniemamy też, że ci od których to zależy, dbając o nagromadzenie w naszych instytutach naukowych sił młodych a wykształconych, zwrócą szczególną uwagę na wysokie naukowe kwalifikacje p. Amborskiego i takowe uwzględnią przy nominowaniu profesora języka francuzkiego w akademii techniczej.

— W roku zeszłym donoszono z Paryża o zamiarze powrotu z Chili Ignacego Domejki, znanego z przyjaźni swej z Mickiewiczem i ze sławy naukowej. Listy jego z Ameryki drukowane były w dodatku do *Czasu*. Później rozeszła się pogłoska o zgonie tego znakomitego męża. Teraz zaprzeczono stanowczo tej wieści. Domejko pisze do przyjaciela w odpowiedzi na zapytanie o stan jego zdrowia co następuje: „Bóg zachował mię przy zdrowiu, tak, że od 34 lat pobytu mego w Chili, ani jednego dnia nie przeleżałem w łóżku. Małe dolegliwości przecierpiałem chodząc i krzątając się jak za młodu. Lekarze mówią, że jak się położę, to będzie nieżartem." List ten datowany 15. lipca oddano na pocztę 22. tegoż miesiąca, a tem samem stanowczo zbija fałszywą wcześniejszą pogłoskę o jego śmierci. Nadto jak słychać, znakomity ten mąż, wspólnie z Bogdanem Zaleskim, odwiedzi w roku przyszłym Kraków i Lwów.

— **Składka** na księży unitów wygnanych z dyecezji chełmskiej. Otrzymujemy z Gródka następujące doniesienie:

„Dnia 22. września 1872 zebrano w czasie ogólnego zgromadzenia członków towarzystwa gospodarskiego oddziału Rudeńsko-gródeckiego na rzecz pięciu księży duchowny obrządku grecko katolickiego i ich rodzin, tych zacnych ofiar despotyzmu religijnego rządów moskiewskich, 72 złr. w. a., mianowicie: od szanownych księży unitów dla w spółwyznawców 12 złr., od obecnych członków 60 złr.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości przeniósł na własne żądanie sędziego powiatowego w Głogowie Antoniego Skopala w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Oświęcimiu, sędziego powiatowego Edwarda Kraupę w Skawinie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Głogowie, i mianował zastępcę prokuratora państwa Ludwika Krzyżanowskiego w Krakowie i adjunkta sądu obwodowego Teofila Hanasiewicza w Rzeszowie sędziami powiatowymi, pierwszego dla Skawiny a drugiego dla Tyczyna.

— **Cholera.** Podług urzędowego doniesienia c. k. rządu krajowego w Czerniowcach z dnia 19. bm. panowała cholera na Bukowinie w czasie od 31. sierpnia do 18. bm. w następujących miejscowościach: w Czerniowcach, Bojance, Rohoźnie, Zadobrówce, Zuczce starej, Zurinie, Oknie, Brodoku, Miłkowie, Doroszowcach, w których w wyżwymienionym czasie do pozostałych 44 osób chorych przybyło 342 osób, z tych wyzdrowiało 208, umarło 105 a 73 pozostało w leczeniu.

— **Wynik egzaminu dojrzałości** w c. k. wyższej szkole realnej we Lwowie: Witkowski August złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Za dojrzałych uznani: Besen Pinkas, Jacyszyn Szczepan, Kirchenberger Michał, Kolischer Emil, Kopecki Edward, Kregler Wiktor, Kroch Salamon, Lachner Frydryk, Majer Henryk, Pierzchała Bronisław, Schutterly Gustaw, Rębacz Michał, Wiederwald Ryszard, Zygmuntowicz Wiktor, (razem z pierwszym 15); 9 abiturjentów otrzymało pozwolenie poprawiania złej noty z jednego przedmiotu po upływie dwóch miesięcy; 7 dobrowolnie odstąpiło od dalszego egzaminu; 5 odrzucono na pół roku; 11 odrzucono na cały rok.

— **Szkoły.** Gminy Muzyłowice (kolonia) i Muzyłowice narodowe zobowiązały się dokumentem fundacyjnym z dnia 21. czerwca 1872 do założenia i utrzymywania z własnych funduszów wspólnej szkoły ludowej w Muzyłowicach (kolonii).

— **Podrzutek kolejny.** W Barszczowicach dnia 24. t. m. na dworcu kolejnym w nocy o godzinie 3. po odejściu pociągu do Lwowa przez naczelnika stacji p. W. znalezione zostało dziecię w pieluszkach 10 do 12 dni liczyć mogące podrzucone pod budynek kaucelaryjny. Podrzutek ładniutki chłopczyk chowa się zdrowo przy swej nowo przybranej matce, a urzędnicy stacji szumną nadali mu nazwę pan Barszczowiecki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ażio kolejowe. Od 1. października 1872 wynosić będzie ażio w zakładach kolejowych do poboru tego dodatku uprawnionych i z prawa tego korzystających $7\frac{1}{2}\%$ a na c. k. uprz. galic. kolei żelaznej Karola Ludwika 5%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Handel szmat. Podług rozporządzenia król. rządu pruskiego w Opolu z 13. września dozwolonym został aż do dalszego zarządzenia przywóz i przewóz gałganów zapakowanych w workach z sąsiednich krajów do rejencji opolskiej.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**
5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$ " " 14 " "
6 " " 30 " "
$6\frac{1}{2}$ " " 60 " "

Ostatnie wiadomości.

Mową swoją w komisji delegacji przedlitawskiej, hr. Andrassy odniósł tryumf prawdziwie Bismarkowski, złamał opór centralistów; upadł tak samo wniosek sprawozdawcy, który na fundusz dyspozycyjny wnosił dać tylko 350.000 złr., jak i wniosek Giskry, tylko 200.000 złr. Większością 9 głosów (między temi Rechbauera) przeciw 7 (Giskra, Herbst, Brestel, Figuly, Kardasch, Wegscheider i Van der Strass) pozwolono całą żądaną sumę 440.000 złr., którą niezawodnie i plenum delegacji pozwoli. Wysławianie Beusta na nic się nie zdało. *Nowa Presse* zgrzyta zębami, i z zadziwieniem spostrzega, że już i delegacja węgierska w czambuł przechodzi na stronę ministerstwa.

Delegacje zapewne skończą swe prace do 15. października, i sejmy będą mogły na listopad być zwołane.

Adres deakistów upomina się o przyłączenie Dalmacji do Węgier. W obozie skrajnej lewicy miało z powodu adresu nastąpić rozdwojenie: po jednej stronie stanął Simonyi, po drugiej Iranyi.

D. 25. b. m. odbyła się w pragskim sądzie delegowanym rozprawa ostateczna przeciw 7 wydawcom pomniejszych pism czeskich o przestępstwo sprzeniewierzenia i oszustwa, popełnione przez nieuiszczanie skarbowi należytości inseratowej. Sąd uznał wszystkich niewinnymi, z powodu, że ściąganie należytości inseratowej należy wyłącznie do prokuratorji skarbowej i nieuiszczanie jej nie jest ani przeniewierzeniem ani oszustwem. Uwięziony za takąż sprawę i w skutek uwięzienia nabawiony pomięszania zmysłów były wydawca *Politiki*, Hodek, (już odstawiono go do domu obłąkanych), jak się okazuje, nic nie jest i nie był dłużnym skarbowi.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego. Pan Henryk Schmidt jako sprawozdawca podaje wynik głosowania nad kandydatami w komitecie ściślejszym, podług tego otrzymali pp. Dr. Czerkawski i Hoenigsmann po 2 głosy za a 26 przeciw, p. Dr. Jasiński 25 głosów za a 3 przeciw. Gorącymi słowy poleca potem p. Henryk Schmidt kandydaturę p. Dr. Jasińskiego i prosi członków komitetu aby nie tylko sami za nim głosowali ale też kandydaturę tę wszelkiemi siłami wspierali. Dalej donosi referens iż p. Dr. Zbyszewski zrzeka się kandydatury na rzecz p. Jasińzkiego, aby zapobiedz rozdwojeniu (brawo)

Pan dr. Benoni w imieniu stronnictwa p. Zbyszewskiego tj. kluby postępowego iż ze względu na identyczność programu klubu z programem p. Zbyszewskiego jakoteż ze względu na solidarność w głosowaniu, oświadcza, iż stronnictwo to w zupełności kandydaturę p. Jasińskiego popierać będzie.

Komitet obszerniejszy przystąpił potem do balotowania nad kandydaturą p. dr. Aleksandra Jasińskiego.

Rezultat głosowania był następujący: Głosującycych było 89, absolutna większość 45, p. Jasiński otrzymał 79 głosów, reszta 10 głosów było rozstrzelonych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 27. września. Uchwały ministerjum co do postępowania przeciw biskupowi warmińskiemu zostały przez króla zatwierdzone, zaczem mu od 1. października temporalia będą zamknięte. (Jest to gwałt, bo te temporalia są fundacją, a nie płacą państwową. Jak długo ks. Krementz jest biskupem warmińskim, ma prawo pobierać te temporalia; p. r.)

Sejmowi pruskiemu będą między innemi przedłożone projekta ustaw o nadużywaniu władzy sędziowskiej i o obowiązkowem małżeństwie cywilnem.

Przyjechali do Lwowa d. 27. września.

— **Hotel Europejski**: T. Abgarewicz z Bratyszowa, K. Torosiewicz z Połtwy, H. Winnicki z Liska.

Hotel Kuhna: E. Witwicki z Królestwa, A. Roli z Czyżykowa, A. Spanowski z Skwarżawy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 27. września 1872
godz 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 130.00. Węgierskie kredyt. 142.00. Anglo-austr. 318.00. Unionsbank 271.25. Kolei Karola Lud. 234.25. Kolej siedmiogr. 178.50. Kolei połudn. 205.00. Kolej Alfölda 178.00. Kolei Elżbiety 250.00. Kolej lwowsko-czerniow. 156.00. Węg Nordost 162.50 Kolei połnocnej 207.00. Kolei Rudolfa 176.25. Węgierska Ostbahn 132.00. Indemnizacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 143.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00. Banku obrotowego 213.00. Losy tur. 76.30. Akcje banku budow. 137.80. Kolei państwowej 327.00. Banku związk. 362.00. Losy węgier. 105.75. Ros. bankn. rent. hyp. 231.00. Kolei Naddniestr. 250.00. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 27. września 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 331.90. Anglo-austr. 314.00. Unionsbank 270.75. Kolej Kar. Ludw. 236.00. Kolej połudn. 209.20. Franko-austr. 129.00. Losy z 1860 r. 102.70. Napoleondor 8.75. Tramway 331.50. Usposobienie: mocne.

z dnia 26. września 1872.
godzina 4 min. 15 po połud.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $202\frac{1}{2}$. Lombardy 127.50. Galizier 108.50 Kolej państwowa 200. Rumuńska $49\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $91\frac{5}{8}$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 28. września 1872
Drugi występ gościnny panny Teresy Brzechwy
TRUBADUR
wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
Kapelmistrz pan Szirer.
Osoby:

Hrabia Luna	P. Köhler.
Leonora	* *
Manriko, trubadur	P. Cieślewski.
Acuzena, cyganka	Pna Kramer.
Ferrando	P. Koncewicz.
Ruiz, powiernik Manrika	P. Kric.
Inez, powiernica Leonory	Pna Manowska.
Posłaniec Ruiza	P. Bąkowski.
Cygan	P. Pruszyński.

Żołnierze. Cyganie. Cyganki. Straż.
* * Rolę Leonory odśpiewa panna *Brzechwa*.
Początek o godzinie **7mej.**

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla abonentów zamiejscowych **prospekt księgarni Gubrynowicza i Schmidta na dzieła Kraszewskiego i Bibliotekę powieści i romansów.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. września	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	235 50	236 00
" Lwow.-Czern. Jassy	157 00	158 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	228 50	230 00
" krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 00	82 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 50	75 25
Banku hipot. gal 6%	89 25	89 75
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	94 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 60	79 40
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 25
Napoleondor	8 69	8 78
Pół imperjał rosyjski	8 85	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	109 00	110 00
Wiedeń d. 25 września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	65 30	65 40
" " srebrem	70 25	70 35
Pożyczka ost. z r. 1839	338 00	339 00
Pożyczka loter. z r. 1854	93 00	94 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
" " " 1860	102 75	103 00
" " " 1864	143 00	143 75
" podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	115 00	115 50
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 25
" " bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	309 50	310 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	329 40	329 60
Franko-Austrjackie	128 75	129 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	874 00	875 00
Vereinsbank	169 00	169 25
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	137 75	138 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 50	177 75
Alföldzka	178 00	179 00
Karola Ludwika	229 50	230 00
Północna Ferdynanda	2065 00	2067 00
Franciszka Józefa	222 50	223 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	156 00	158 00
Rudolfa	174 50	175 50
Siedmiogrodzka	178 00	178 50
Staatsbahn	326 50	327 00
Południowa	208 00	208 25
Tramway wied.	326 50	327 00
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	163 00	164 50
" wschodnia	132 00	132 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 80
Bank włościańsk. galicyjski	94 25	95 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
" " " " 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
" " " 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	101 00	101 50
" w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Albrechta	93 90	94 10
Alföldzka kolej	93 25	93 50
Ferdynanda północna	100 50	101 00
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
" " z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
" " " z III em.	80 00	80 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	93 75	94 00
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 50
Południowej kolei	111 75	112 25
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	129 00	130 00
Czeska zachodnia	92 40	92 70
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000 00	000 90
Elżbiety dawna	93 00	93 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	89 50	90 60
" " w. a.	87 25	87 30
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 50	190 00
" Rudolfa	15 25	15 05
" Stanisławowskie	25 50	26 25
" Keglevich	18 00	18 00
" hr. Palfy	29 50	30 50
" ks. Salm	40 00	41 00
" hr. St. Genois	31 50	32 00
" ks Windischgrätz.	24 50	25 00
" Waldstein	22 50	23 00
" ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 50	80 50
Paryż 100 frank.	42 70	42 75
Londyn 10 ft. szter.	109 10	109 20
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 00	92 10

List otwarty
do pana Piotra Weidnera
w Rzepienniku suchym.

W imieniu prawdy i sprawiedliwości, wzywamy Pana, jako upoważnieni od rodaków tutaj zamieszkałych, do jak najprędszej odpowiedzi w Gazecie Narodowej, dla czego Sąd polubowny, któren między Panem a Obywatelem Józefem Szeliskim z Aradu, jako poszkodowanym, rozstrzygnąć ma, i do którego za pośrednictwem Wgo Dra Mikołaja Kańskiego, adwokata krajowego w Krakowie, sędziowie polubowni z obydwu stron już przed dwoma miesięcy wybrani zostali tak długo zwlekasz? przez co dalej cudzą własność używasz i interesanta krzywdzisz! 3908 1—1

ARAD dnia 21. września 1872,

Żegota Mrazek m/p.
Józef Suchaj m/p.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Bibliotekę stenograficzną
zar. 1871, zawierającą kompletną
Naukę stenografii polskiej

układu **J. Polińskiego.** Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872.** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

Wodoleczniczy zakład
w Kisielce

pode **Lwowem**, tudzież i **filja** jego w ogrodzie Pojezuickim pod kierownictwem **Dra Piaseckiego**, otwarte bez przerwy. W Kisielce wynajmują się też i same pomieszkania bez kuracji. 5—2

Wino czerwone „Budai" 80 ct.

niefabrykowane podług recept paryskich jak jakici tam antycholeryczne!! ale zato pochodzące ze sławnych piwnic Jalicza w Peszcie — polecam butelkę po **80 ct.** 3378 2 - 6

F. W. Królikowski.

Na prowincję za zaliczką kolejową.

Aptéka Władysława Żarskiego w **Monasterzyskach**, poszukuje

Praktykanta.

Bliższe warunki można powziąść w miejscu. 3894 2—3

Kalosze
w najlepszych gatunkach
w handlu płócien
Karola Gruchola
przedtem **(Hoinkes & Gruchol)**
w Rynku Nr. 4 nowy,

Matematyczne bawełny i
„ **włóczki**
Estramadura czyli 6ciu drutowa bawełna 3343 4—6
Supra czyli 4u drutowa bawełna
Pottendorfska bawełna
Vigogna czyli **wełna zdrowia, na zimowe pończochy i szkarpetki** zawsze na składzie.

W domu pod l. 10 przy placu św. Ducha, na I. piętrze, sprzedają się z powodu rychłego odjazdu, **obrazy, lustra, zegary i meble.** 3897 2-2

Już zupełnie słodkie

Winogrona
Feslawskie
do kuracji
otrzymuje codzień świeże [illegible] najstaranniej

St. Markiewicz
we Lwowie. 3225 5—?

Nakładem lub w komisie
księgarni **Karola Wilda** we Lwowie
wyszły następujące prace nieodżałowanego, tak przedwcześnie zgasłego

Adama Pajgerta

Poezje. 1. Cz. 1. Postacie: zaw. Berszada. Pokutnik. — Femios. — Kolumbus. — Odrzywolski. — Karliński. — Harfiarz ze Scios. — Pieśń ostatniego barda Wallesu. Cz. II. Poezje liryczne. Przekład 8. (153 str.) . . . . . 50 ct.
Pieśni proroków. 16. (67 str.) 30 ct. oprawne . . . . . 1 zł.
Bajron, L. **Kain;** poemat dramatyczny w 3 aktach. Przekład 8. (125 str.) 40 ct.
Bajron. Wyspa, czyli Christjan i jego towarzysze; poemat w 4 pieśniach. Przekład 8. (62 str.) . . . . 50 ct.
Bajs i Peri z Tomasza **Moora.** — Ślepa dziewczyna z Castel-Cuillé, poemat sielski z **Jasmina.** Przekład 16. (54 str.) Warszawa. . . . . . 40 ct.
Szekspir, W. **Juljusz Cezar;** tragedja w 5 akt. Przekład 8. (X. 158 str.) 60 ct.

Wszystke razem wzięte wprost z księgarni: 6 tomików zamiast 3 zł. 3 zł. w. a. 3901 3—3

Na Piekarskiej ulicy

obok pałacu hr. Siemińskiego pod l. 21 w głównym domu, **7 pokoji,** przedpokój z wszelkiemi przynależytościami do najęcia. Także można mieć stajnię i wozownię. 3379 3—2

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2696 47—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

L. 2590. 2376 3—3

Sprzedaż
machin parowych

W c. k. Zarządzie fabryki tytoniu w Winnikach są dwie zużyte parowe machiny o wysokiem ciśnieniu z rozprężaniem, każda o sile 4 koni wraz z przynależnemi dwoma kotłami, 2. ogrzewaczy i przyrządem wyrobu Gilaina w Bernie, za złożeniem gotówki do nabycia.

Mający chęć kupienia, zechcą najdalej do 15. października b. r. do 12ej godziny w południe swe oferty tutejszemu c. k. Zarządowi fabryki tytoniu przedłożyć.

Winniki, dnia 12. września 1872.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 13—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

LUDW. MORAWETZ,
pianista.

rozpoczął w tym roku od września

naukę gry wyższej
na fortepianie.

Przyjmuje także początkujących. Bliższa wiadomość: ul. **Chorążczyzna** liczba **29** (nowa) na 1. piętrze. 3368 3—?

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, 12. ul. Kopernika (Szeroka), otrzymała na główny skład następujące pisma,

„N I W A"

dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny wychodzi w Warszawie w Nrach od 3—5 arkuszy i jest jednem z najlepszych pism w swoim rodzaju. Jest to pismo poważne, zajmuje się sprawami najżywotniejszemi i zasługuje na rozpowszechnienie. Zwracamy więc na nie uwagę Publiczności. Przedpłata ćwierćroczna wynosi **3.12** c. Nr. **60.**

Tygodnik Wielkopolski

literacki, artystyczny i naukowy, wychodzi w Poznaniu. Zawiera oprócz części naukowej i sprawozdawczej dwie powieści w każdym numerze (obecnie, Bałuckiego i Narzymskiego). Jest to najtańsze z pism literackich. Ćwierćrocznie **1.50** c. Zeszyt **60** ct.

„POCHODNIA"

Dwutygodnik poświęcony najżywotniejszym kwestjom społecznym, ekonomicznym, naukowym itd. wychodzi w Krakowie od 1. października 1872 r. Ćwierćrocznie we Lwowie **1.10** c. z przesyłką **1.20** c.

KSIĘGA ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH P.

Przedpłata do końca r. (4—5 zeszytów), **1.20** c.

„Gazeta Rolnicza"

pismo tygodniowe ilustrowane z dodatkiem **Kurjera rolniczego** (tygodniowe). Ćwr. **2.70** cnt.

„BIBLIOTEKA ROLNICZA"

Wychodzi zeszytami miesięcznemi i zawiera specjalnie opracowane rozprawy ze wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Ćwr. **2.70** c.

„Tygodnik mód i powieści"

illustrowane pismo, poświęcone modom z dodatkiem rycin kolorowanych, strojów itd. Oprócz bogatej części literackiej zawiera osobny dział powieściowy, bardzo obfity w prace najznakomitszych współczesnych pisarzy. Wychodzi co tydzień w Warszawie. Ćwierćrocznie **3.52** c.

„PRZYJACIEL DZIECI"

Pismo tygodniowe. illustrowane, największe z pism tego rodzaju i znakomicie redagowane przez J. K. Gregorowicza. Zasługuje na największą uwagę publiczności szukającej zdrowego pokarmu dla dzieci. Ćwierćrocznie **2** zł. **6** c.

„Gazette des Etrangers"

wychodzi w Wiedniu 2 razy na tydzień. Ćwr. **3** złr. 3365 2—6

„GŁOS POLSKI"

Dwutygodnik polityczny wychodzi w Zurychu i jako jedyne pismo emigracyjne polskie w Europie oczekuje na poparcie z kraju. Ćwr **1** z.

„Schlosera Dzieje powszechne"

wychodzą we Lwowie dwa razy na miesiąc w zeszytach po 6 arkuszy każdy. Całkowity dochód z tego wydania idzie na **oświatę ludu.** Ćwr. **2.22**, przy pierwszym kwartale opłaca się i za ostatni (czyli **4.44** c.)

Nadto **Księgarnia Polska** poleca swoje usługi w zapisywaniu wszystkich pism i wydawnictw perjodycznych polskich jako to: **Biblioteka umiejętności przyrodniczych,** ćwr. **2** złr. **Encyklopedja powszechna** Orgelbranda, tom **3.60** c. **Panteon wiedzy ludzkiej, Trentowskiego,** zeszyt **75** c. **Encyklopedja rolnictwa,** tom **8** zł. **Biblja,** z illustracjami Dorego zeszyt **85** c. **Biblioteka romansów i powieści,** ćwr. **2** z. pr. **2.50** **Pisma J. I. Kraszewskiego,** ćwr. **3** zł. z prz **3.50** c. **Biblioteka z Pism. Kraszewsk.** ćwr. **4** zł. z prz. **5** zł. **Szczutek 1.25** c. **Djabeł, 1** zł. **Swit, 2** zł. **Rocznik literacki,** Rok I. 1872 **1** zł. itd. itd.

Jednocześnie można nadsyłać przedpłatę na rok II. **Rocznika,** który wyjdzie przed nowym rokiem i będzie zawierał Kalendarz na r. 1873.

SIROP USMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i *w stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolsch; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Maukewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróściekiego.

Dla
właścicieli dóbr
na Podolu.

Wielu czeskich i morawskich Agronomów życzy sobie objąć w administrację dobra ziemskie dając stosowny kapitał wkładowy na meljorację ziemi gwarantując tymże podniesienie dochodów przez Dom komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego w Krakowie,** z kąd także można sprowadzać **Czeladź folwarczną** en mass za kontraktami sześcioletniemi. 3356 3—3

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2723 12—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Realność w Drohobyczu

przy głównej ulicy Pańskiej pod l. k. 162. Zagrody miejskie położona, posiadająca drugi front przy ulicy Zielonej i obejmująca wygodny dom mieszkalny, budynek gospodarczy, duży ogród owocowy i obszerne podwórze z własną studnią 3325 2—2

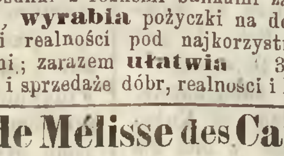
jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielą Inżynier **Niowiadomski** ulica Kurkowa l. 25 we Lwowie, albo Dr. **Turek** w Samborze.

DOM ZAŁATWIEŃ
interesów pieniężnych i wekslowych
W. S. Wilczyńskiego
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 13.

mając stosunki z różnemi bankami za granicą i w kraju, **wyrabia** pożyczki na dobra, kamienice i realności pod najkorzystniejszemi warunkami; zarazem **ułatwia** 3891 2—? kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2709 23—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

L. 1072. 3902 2—2

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza,** przy radzie powiatowej Kolbuszowskiej, z roczną pensją 800 zł. w. a. przedłuża się konkurs do dnia 20 października r. b.

Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej Kolbuszowskiej.

Kolbuszowa, dnia 20 września 1872.

Prawdziwe Haarlemskie
Cebulki kwiatowe
Hyacenty, Tulipany, Tacety, Narcyzy, Krokusy
i t. p., oraz
worki płócienne korcowe od 60 do 80 ct.
poleca 3286 3—3

Handel Nasion
Wilhelma Adama
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

L. 1494.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródką, prawa propinacji wódki i piwa w mieście Gródku i w przedmieściach na czas od I. stycznia 1873 do końca grudnia 1875, odbędzie się na dniu **8. października r. b. o godzinie 10tej z rana,** publiczna licytacja, do której chęć licytowania mających z tem się zaprasza, że wolno będzie licytować prawo propinacji wódczanej i piwnej każde z osobna, lub też łącznie razem.

Za cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz:

a, na wódkę i piwo łącznie, w kwocie 14 682 zł. 50 ct., a wadjum w okrągłych 1.500 złr.;
b. na wódkę oddzielnie 8.500 zł. odnośne wadjum 850 zł.
c. na piwo oddzielnie 6182 zł. 50 ct. odnośne wadjum 650 zł.

Pisemne oferty będą przyjmowane w ciągu i przed zamknięciem licytacji, mają być jednak wystawione odpowiednio do przepisów i winne być należycie opieczętowane i zaopatrzone w wadjum powyż oznaczone.

Bliższe warunki przejrzeć można w urzędzie. 3898 3—3

Zwierzchność gminy miasta Gródek, 22. września 1872.

SKŁAD
c. k. uprzyw. fabryki

Lamp naftowych i ligroinowych
braci Brünner w Wiedniu,



3307 4—?

we **Lwowie,** przy **ulicy Kopernika** poleca wielki wybór **wszelkiego** rodzaju

lamp salonowych, do kuchni, lamp ściennych i do wieszania

konstrukcji rzetelnej i trwałej, w eleganckich fasonach i pięknie ozdobionych, tudzież części składowe tychże, jako to:

kule, umbry, knoty, daszki, warki i cylindry

po najtańszych cenach fabrycznych.

Odsprzedający otrzymają odpowiedni rabat.

Pierwsza nagroda medal złoty Wittenberg.	Uwieńczona nagrodami	Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 32991 2—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w. c. k. składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz** c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Do pokrycia dachu.
Główny skład najlepszej blachy cynkowej
po cenach fabrycznych u 2797 13—?
Leona Bratkowskiego
we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Pierwszy publiczny wyższy-
ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY
w Wiedniu, Praterstrasse 32,
KAROL PORGES,
dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje i prawo wekslowe** w kursie wieczornym i we dnie, tudzież w oddzielnym dziale:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dwóch lat istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od **26.** września r. b. 3205 8—10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

---

37. ul. Halicka (na rogu Kamiennej) we Lwowie.

GŁÓWNY SKŁAD
KWIATÓW PARYZKICH
z fabryki **T. Lucien & Comp.** *i innych w Paryżu.*

Mam zaszczyt zawiadomić Prześwietną Publiczność, że otrzymuję stałe transporty najświeższej mody **KWIATÓW PARYZKICH**, na kapelusze, czepki, do włosów, sukień, ubrania balowe, ślubne etc. etc., które sprzedaję po cenach fabrycznych z doliczeniem tylko porta i cła.

W razie żądania urządzam ubrania na stoły: koszyki, wazy, bukiety i t. d. z wyboru kwiatów według żądania. 2965 6—8

Zamówienia z prowincji wykonywam według podanych wskazówek co do koloru, kształtu i rodzaju kwiatów, oraz ceny, uskuteczniam jak najspieszniej i najrzetelniej.

Ceny stałe.

Adres: **Madame Lucien K. Tołoczko.** Lwów. 37 ul. Halicka.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2755 13—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,	w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Keler, apt.,	„ „ Józef Trauczyński,
„ „ J. Berger	„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ „ E. Grünnspann, ap.,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ „ M. S. Francos,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,	„ „ E. Machalski,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ „ Brzozowski,	„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ „ Ig. Schnirch,	„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,	„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,	„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,	„ „ C. Buchelt,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Kałuszu* Buchalski,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ „ Rzaczyński,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,	„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.
„ „ M. Jawornicki,	

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

Dyrekcja.

2759 13—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.